Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji... 4·— zł. bez dostawy. 3·75 zł. Zagranicą.. 7.50 zł. Zmiana adr.. 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 18 Sobota 18 stycznia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44. — Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42

Plan inwestycji na wielką skalę
opracowują wszystkie ministerstwa

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł. mg.). Dzisiejsza Rada Ministrów rozpatruje projekty 3 ustaw, normujących stosunki służbowe pracowników samorządowych. Projekty te po uchwaleniu przez Radę Ministrów zostaną wniesione do Sejmu. Projekt czwarty ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników samorządowych ma być traktowany oddzielnie i jest on w tej chwili przedmiotem prac przygotowawczych w Ministerstwie Spraw Wewn.

Po załatwieniu najważniejszych ustaw rozpoczną się w łonie rządu prace nad przygotowaniem materjałów do wielkiej narady gospodarczej, której wynikiem ma być na szeroką miarę zakreślony plan ożywienia życia gospodarczego, do której to akcji mają być wciągnięte jak najszersze warstwy społeczeństwa. Trzonem całego planu będzie program inwestycyj, finansowanych przez państwo. W pierwszym rzędzie narada gospodarcza zajmie się robotami inwestycyjnemi, które będą mogły być wykonane na r. 1936. Pozatem będzie opracowany daleko szerszy plan robót na dłuższy okres czasu, obejmujący kilka lat.

Poszczególne Ministerstwa już obecnie są zajęte pracą, zbieraniem materjałów i opracowywaniem takiego planu, z uwzględnieniem specjalnie potrzeb danych resortów. Tak więc niezależnie od projektów inwestycyjnych, związanych z budżetem na r. 1936/37, na naradzie gospodarczej rząd wystąpi z planem inwestycyjnym, przewidującym roboty na paroletni okres czasu.

Należy zaznaczyć, że wszystkie przeprowadzone oszczędności, jak również zrównoważenie budżetu, będą miały jako następstwa wycofanie się państwa z rynku kredytowego, jako najpoważniejszego kredytobiorcy. W ten sposób na rynku kredytowym zwolnione zostaną dość duże kapitały, które inicjatywa prywatna będzie mogła lokować w projektowanych inwestycjach.

Hauptmanjada trwa
Prasa amerykańska przynosi nowe rewelacje

Warszawa, 17. 1. (tel. wł. mg.). Jak donoszą z Nowego Jorku, dziennik „New Jork American" donosi, że zagadka porwania dziecka Lindbergha została rozwiązana. Dziennik twierdzi, że gubernator Hoffman powziął decyzję odroczenia egzekucji Hauptmanna na podstawie poufnego raportu pewnego detektywa.

Raport ten twierdzi, że dziecko Lindbergha uprowadził pewien osobnik, pochodzący z Rosji. Mówi po niemiecku tym samym akcentem co Hauptmann. Miał on wspólniczkę. Jest to osobnik, o którym wspominał dr. Condon. Eksperci pracowali przez kilka dni nad ustaleniem pisma rzekomego sprawcy porwania dziecka Lindbergha.

Prywatni detektywi gubernatora Hoffmana stwierdzili ponadto, że ciało dziecka, które uchodziło za zwłoki syna Lindbergha, było w istocie ciałem innego dziecka. „New Jork American" zapowiada dalsze rewelacyjne szczegóły w sprawie porwania dziecka Lindbergha.

———

Francja żąda od Niemiec gwarancyj
Remilitaryzacja strefy nadreńskiej — to powód do wojny

Paryż, 17. 1. (Tel. wł. K.). „Le Journal" zamieszcza następującą wiadomość z Berlina: Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że ambasador francuski odwiedził w poniedziałek sekretarza stanu von Buelowa, z którym odbył dłuższą rozmowę na temat wrażenia, jakie wywołuje we francuskich kołach politycznych kampanja prasy niemieckiej w związku z rzekomem naruszeniem układów lokarneńskich przez techniczne porozumienie sztabów generalnych francuskiego i angielskiego, dotyczące granic północnych i wschodnich Francji.

Według naszych informacyj, ambasador usiłował dać von Buelowi do zrozumienia, że remilitaryzacja Nadrenji może pociągnąć za sobą następstwa, co do których rząd niemiecki nie powinien być utrzymywany dłużej w nieświadomości. Dowiadujemy się ponadto, że rząd niemiecki, nie informując o tem Francji, miał udzielić w Londynie za pośrednictwem ambasadora von Hoescha zapewnień, iż nie myśli o remilitaryzacji lewego brzegu Renu. Wiadomość tę, której potwierdzenia nie zdołaliśmy uzyskać, dajemy z wszelkiemi zastrzeżeniami.

Londyn, 17. 1. (Tel. wł. O.). Agencja Reutera donosi urzędowo: Ostatnia demarche ambasadora Wielkiej Brytanji w Berlinie Phippsa miała na celu poinformowanie rządu Rzeszy Niemieckiej, że na naradzie rzeczoznawców technicznych francuskich i brytyjskich zagadnienie granicy wschodniej Francji nie było poruszane, natomiast wizyta ambasadora francuskiego Francois Ponceta w urzędzie do spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej, miała na celu, jak sądzą, żądanie nowej gwarancji, że demilitaryzacja strefy nadreńskiej będzie pogwałcona, o którem to zagadnieniu w demarche brytyjskiej nie wspominano.

Londyn, 17. 1. (Tel. wł. O.). Cała prasa londyńska przywiązuje wielką wagę do wiadomości o ostrzeżeniu Niemiec przez Francję. W sensacyjnej formie zamieszczają pisma doniesienie o poniedziałkowej demarche amb. Francois Poncet u sekretarza stanu Buelowa, podkreślając słowa ambasadora francuskiego, że gdyby Niemcy usiłowały zmilitaryzować strefę zdemilitaryzowaną, to Francja zmuszona byłaby podjąć zarządzenia wojskowe o największej doniosłości.

„Daily Telegraph" ujawnia ponadto, że ta demarche i obawy, że Niemcy naruszą strefę zdemilitaryzowaną, zbiegają się z odrzuceniem przez Hitlera w ostatnich dniach sugestyj rządu brytyjskiego, aby Niemcy zgodziły się na wzajemną poufną wymianę informacyj na temat programu zbrojeń. Hitler odpowiedzieć miał — według dziennika — że Niemcy traktują tego rodzaju informacje jako najściślejszą tajemnicę i nawet ostatnio skazały na karę śmierci kilka osób, które dopuściły się pogwałcenia tej zasady. „Daily Telegraph" podkreśla, że to stanowisko Niemiec zbiega się również z oznakami, świadczącemi, że wobec załamania się waszyngtońskich ograniczeń morskich, Niemcy zamierzają zrewidować angielsko - niemieckie porozumienie morskie.

———

Taryfa kolejowa jest narazie ustalona

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł. mg) Realizacja postanowionej przez Komitet Ekonomiczny Ministrów i szeroko ujętej akcji zniżki taryf kolejowych na przewóz towarów została ukończona. Od 15 grudnia ub. r. zaczęły stopniowo, w miarę ich opracowania, wchodzić w życie ulgi taryfowe.

W dniu 15 b. m. weszła w życie ostatnia serja tych ulg. W ten sposób kolej zakończyła wykonywanie postawionego jej zadania w ramach obecnej polityki gospodarczej. Wobec tego nie należy oczekiwać żadnych dalszych zniżek taryfowych w związku z prowadzoną obecnie akcją gospodarczą.

Dalsza ewolucja kolejowej taryfy będzie odbywała się w miarę konkretnych uzasadnionych potrzeb życia gospodarczego i finansowych możliwości kolei.

———

Najwyższy Sąd Gdański legalizuje rozporządzenie Senatu

Gdańsk, 17. 1. (PAT) Jak wiadomo, po dewaluacji guldena w maju ub. r., Senat gdański wydał rozporządzenia, według którego wszelkie zobowiązania zaciągnięte nietylko w guldenach, lecz i w walutach obcych, mogą być przeliczane na walutę gdańską i amortyzowane w guldenach zdewaluowanych, nawet gdyby opierały się na klauzuli złota.

Ostatnio rozporządzenie Senatu potwierdzone zostało orzeczeniem gdańskiego sądu najwyższego, który rozpatrując w trybie apelacyjnym sprawę jednego z banków berlińskich przeciw pewnemu rolnikowi gdańskiemu orzekł, że wspomniane rozporządzenie Senatu jest zupełnie prawomocne, gdyż nie stoi w sprzeczności z postanowieniami konstytucji W. Miasta.

———

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI.

Warszawa, 17. 1. (PAT). Wobec pojawienia się w prasie niezgodnych z rzeczywistością informacyj o rzekomych nadużyciach służbowych przy przebudowie węzła warszawskiego i zawieszeniu w służbie kontrolera drogowego Dyrekcji okręg. kolei państw. w Warszawie inż. Przedpelskiego Włodzimierza, Ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że inż. Przedpelski nigdy nie był zawieszony w czynnościach przez władze służbowe.

ANGLJA OBSADZA EGIPT WOJSKIEM.

Paryż, 17. 1. (tel. wł. K.) „Le Petit Parisien" donosi z Kairu: W ubiegłym tygodniu przybyło do Egiptu 20 tys. żołnierzy brytyjskich. Obecnie donoszą o przybyciu jeszcze jednej brygady piechoty pod dowództwem gen. Howarda. Intensywne prace obronne są energicznie prowadzone od chwili koncentracji włoskiej w Libji. Siły brytyjskie w Egipcie wynoszą mają ponad 75 tys. żołnierzy. Garnizony sudańskie są stale wzmacniane zarówno w sensie załóg, jak wyekwipowania bojowego.

W kołach poinformowanych oświadczają, że zarządzenia te mają na celu danie możności Anglji stawienia czoła wszelkim ewentualnym atakom na Egipt lub Sudan, umożliwiając jednocześnie realizację angielsko-egipskiego układu wojskowego, uważanego za niezbędny, jeśli chodzi o zabezpieczenie podstawowych linij komunikacyjnych lądowych i morskich imperjum brytyjskiego.

REKONSTRUKCJA RZĄDU CZESKIEGO

Praga, 17. 1. (PAT) Premjer Hodża oświadczył, że narazie w składzie rządu zajdzie tylko ta zmiana, że poseł Tucny, narodowy socjalista, mianowany będzie ministrem poczt i telegrafu, a dotychczasowy minister tego resortu Franke — przejściowo ministrem oświaty. W ten sposób minister oświaty Kromar ustąpiłby z rządu. Ta rekonstrukcja gabinetu jest konieczna następstwem wyboru Benesza na prezydenta republiki, co pozbawiło partję narodowych socjalistów jednego miejsca w rządzie.

Trzy kategorje ubezpieczonych
pracowników miejskich
wprowadza nowy projekt ustawy emerytalnej

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł. mg) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje projekt ustawy emerytalnej dla pracowników miejskich. Pracownicy samorządowi będą podzieleni na trzy kategorje ubezpieczonych. Pracownicy mianowani na stanowiska zaliczone do służby publiczno-prawnej zarówno już zatrudnieni jak i nowo przyjęci będą ubezpieczeni w Państwowym Funduszu Emerytalnym. Pracownicy miejscy zaliczeni do służby prywatno-prawnej dotychczas zatrudnieni, otrzymywać będą emeryturę z budżetu gminy, tak jak to dotychczas miało miejsce. Wreszcie wszyscy nowo przyjęci pracownicy prywatno-prawni ubezpieczeni będą na ogólnych warunkach w Ubezpieczalni Społecznej, tak jak pracownicy instytucyj prywatnych.

Nowa ustawa przedłuża okres wysługi emerytalnej z 10 na 15 lat, po którym to okresie służby pracownik osiągnie 40 prc. emerytury. Ci pracownicy, którzy w chwili wejścia w życie nowej ustawy będą mieli za sobą więcej niż 10 lat pracy a mniej niż 15, otrzymają emeryturę w wysokości 30 prc. za 10 lat i po 2 prc. za każdy następny rok. Wkładka emerytalna będzie podwyższona z 5 na 8 prc., czyli zmniejszy nieco pensje pracowników.

Ustawa pozatem pozwala na dokonanie rewizji wysługi lat pracy, zaliczonych do wymiaru emerytalnego z tytułu służby w okresie zaborczym, oraz lat pracy zawodowej.

W najbliższych dniach projekt będzie przesłany Związkom pracowników miejskich, które mają zająć wobec niego stanowisko. Związki wypowiadają się przeciwko rewizji lat wysługi emerytalnej, oraz przeciwko przedłużeniu minimum lat, potrzebnych do uzyskania emerytury, i przeciw dzieleniu pracowników na kategorje. Pozatem pracownicy samorządowi są za tem, iż należałoby wszystkie cztery ustawy, traktujące o prawach i obowiązkach, uposażenia i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych, rozpatrywać jednocześnie, są bowiem zdania, że stanowią one jedną całość i z tego względu powinny być traktowane łącznie zarówno przez Rząd jak i parlament. Mówi się o tem, iż Międzyzwiązkowy Komitet Centralny organizacji zawodowej pracowników miejskich stara się o audjencję u premjera Kościałkowskiego, by prosić o odroczenie decyzji w sprawie projektu ustaw pracowniczych, oraz skomasowanie wszystkich czterech projektów.

URZĄD PRASY I PROPAGANDY POWSTANIE W POLSCE?

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł. mg) W związku z coraz częściej poruszaną i na terenie parlamentu i w prasie sprawą konieczności uregulowania spraw prasowych oraz propagandowych, a przedewszystkiem o potrzebie zreformowania obecnych metod informowania, mówi się, że istnieje zamiar scentralizowania służby propagandowej i nie jest wykluczone, że w tym celu stworzony będzie specjalny urząd.

OBRADY KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

W dniu 7. lutego rb. rozpoczną się obrady podkomisji prawa rzeczowego Komisji Kodyfikacyjnej pod przewodnictwem prezesa Prokuratorji Generalnej p. St. Bukowieckiego; na porządku obrad znajduje się dalszy ciąg pierwszego czytania projektu prawa rzeczowego.

W dniach od 15. do 20. bm. obradować będzie podkomisja postępowania pod przewodnictwem prof. J. Litauera. Na porządku obrad dalszy ciąg pierwszego czytania projektu kodeksu niespornego Komisji Kodyfikacyjnej postępowania niespornego. W dniach od 21. do 26. bm. odbędą się pod przewodnictwem sędziego Wacława Miszewskiego posiedzenia podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki Komisji Kodyfikacyjnej, na których nastąpi dalszy ciąg pierwszego czytania projektu przepisów o rodzinie.

ŚMIERĆ DZIADKA KOMUNISTÓW.

Londyn, 17. 1. (PAT). Znany przywódca komunistów hinduskich Saklatvala zmarł tu w wieku lat 62. W okresie od 1922 do 1929 Saklatvala był posłem komunistycznym w Izbie gmin. W roku 1929 rząd brytyjski zabronił Saklatvali, który był zdecydowanym przeciwnikiem polityki Ghandiego, powrócić do Indyj.

POLITYKA W DZIENNIKACH ANGIELSKICH.

Statystycy angielscy obliczyli, ile miejsca zajmują w wielkich dziennikach artykuły i notatki treści politycznej. Rezultaty tych obliczeń są wcale ciekawe. Okazuje się, iż polityce wewnętrznej poświęca organ prasowy Partji Pracy „Daily Herald" około 40 proc. swoich szpalt, „Daily Express" 16 proc., „New Chronicle" 14 proc., „Daily Mail" 9.7 proc.

W stosunku do kwestji wewnętrzno-politycznych zajmują sprawy polityki zagranicznej znacznie mniej miejsca w tych samych pismach, tak więc w tym samym porządku zajmuje polityka zagraniczna 11.2 proc., 9 proc., 11.2 proc., 5.4 proc. Z zestawienia powyższych cyfr wynika, że pisma angielskie interesują się w pierwszym rzędzie sprawami wewnętrznemi W. Brytanji.

OGRANICZENIE INWESTYCYJ PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTW.

Wydane zostało zarządzenie, ograniczające swobodę inwestycyjną przedsiębiorstw państwowych. Wszelkie plany inwestycyjne przedsiębiorstw państwowych mają być zastosowane do obecnej sytuacji finansowo-gospodarczej i nie mogą być dokonywane bez zgody Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Zarządzenie powyższe wydane zostało niezależnie od planowanych na szerszą skalę projektów ograniczenia gospodarki etatystycznej.

Kartele skarżą Ministerstwo Przemysłu i Handlu

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł. mg) W ślad za odwołaniem się do sądu kartelowego od decyzji Ministra Przemysłu i Handlu kartelu pod nazwą „Biuro sprzedaży wyrobów odlewni i emaljarni", wpłynęło również odwołanie od kartelu „Unja i głowa". Oba te kartele rozwiązane zostały na podstawie nowelizowanego prawa kartelowego orzeczeniem Ministra Przemysłu i Handlu od dnia 1 stycznia br.

W tych dniach wpłynąć też mają od wołania od decyzji rozwiązującej kartele fabryk kwasu węglowego oraz konwencji acetylenowej. Również te dwa kartele rozwiązane zostały z dniem 1 stycznia.

Trudności w obrotach handlowych z Niemcami

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł. mg) Dziś rozpoczęła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu wspólna konferencja polsko-niemieckiej komisji rządowej do kontroli wzajemnego obrotu towarowego. Wspólna ta narada, która zakończy się jutro, poświęcona jest zbadaniu sposobów usunięcia niektórych trudności, jakie pojawiły się w związku z wykonaniem polsko-niemieckiej umowy handlowej.

Jak podaje prasa berlińska, największe trudności zaznaczyły się w zakresie kredytowym, ponieważ towary z Polski do Niemiec winny być po większej części płacone gotówką, bądź też mogą korzystać z kredytu krótkoterminowego, są to bowiem przeważnie artykuły rolne, podczas gdy większość towarów, eksportowanych do Polski przez Niemcy, dostarczana jest na warunkach kredytu długoterminowego.

W procesie o oszustwa Stawiskiego
uwolniono jedenastu oskarżonych

Paryż, 17. 1. (Tel. wł. K.) Jedenastu oskarżonych w procesie o oszustwa Stawiskiego będzie natychmiast zwolnionych z aresztu, o ile nie będą zatrzymani z powodu innych dochodzeń. Są to mianowicie: Farault — b. taksator kasy kredytowej m. Orleanu, b. adwokat Gaulier, Arlette Stawiska, b. inspektor policji Digoin, Dubarry, Camille Aymard, Paul Levy, Darius, b. adwokat Guibaud-Ribaud, de Pardon i Romagnino.

Paryż, 17. 1. (Tel. wł. K.) W procesie oskarżonych o udział w oszustwach Stawiskiego sąd ogłosił wyrok. Zwolnieni zostali wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni.

Co do pozostałych oskarżonych wyrok będzie ogłoszony na popołudniowem posiedzeniu sądu.

Kronika telegraficzna

Warszawa. Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: Notatka w warszawskim dzienniku narodowym z dnia 17. stycznia rb. dotycząca osoby min. Michałowskiego, nie odpowiada rzeczywistości.

Londyn. Biuletyn wydany o godz. 8 min. 55 donosi, że Kipling stracił nieco sił podczas nocy i że stan jest nadal bardzo krytyczny. Lekarz oświadczył następnie, że istnieje jeszcze nadzieja utrzymania pisarza przy życiu.

Moskwa. Lotnik Kokinaki pobił rekord światowy, przebywając w ciągu półtorej godziny na wysokości 11.500 metrów, przy temperaturze —67 stopni.

Pekin. Przewodniczący autonomicznej rady politycznej prowincyi Hopei i Czahar, gen. Sung-Cze-Juan, przyjął żądanie japońskie, aby powstrzymał wpłacanie rządowi nankińskiemu dochodów kolejowych i monopolu solnego, z prowincji Hopei.

Londyn. Dowódca okrętu „Discovery 2" donosi, że Ellsworth i Kenyon żyją i są zdrowi.

Altona. Parowiec „Hilmar Bismarck" (650 tonn), znajdujący się w drodze do Bergen, wpadł wczoraj, spowodu gęstej mgły, na skały na północ od Raugesund. 15 ludzi załogi opuściło statek.

Warszawa. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 stycznia 1936 r. przewiduje zmiany niektórych przepisów, dotyczących podatku przemysłowego i opłat stemplowych, wymieniając pisma, które zwolnione zostaną od opłat stemplowych, z tem, że sporządzone będą po dn. 15 stycznia br.

Londyn. Nocy ubiegłej dokonano Kiplingowi transfuzji krwi.

Tokio. Jak podaje Agencja Domei, charge d'affaires Fudżi i kontradmirał Iwaszita, mianowani będą obserwatorami japońskimi na konferencji morskiej, o ile cztery, uczestniczące w niej mocarstwa, zaproszą ich.

Paryż. Premjer Laval wyjedzie z Paryża jutro popołudniu do Owernji, a stamtąd do Genewy tak, aby być tam obecnym na 20 stycznia.

Londyn. Sułtan Zanzibaru (Afryka wschodnia) zachorował na malarję, przewieziono go do szpitala w Nairobi (stolica kolonji brytyjskiej Kenja).

Warszawa. W dniu dzisiejszym p. minister komunikacji płk. dypl. Ulrych złożył wizyty: ministrowi spraw wewnętrznych Władysławowi Raczkiewiczowi, generałowi Krzemieńskiemu, pierwszemu prezesowi Najw. Trybunału administr. dr. Bronisławowi Hełczyńskiemu i pierwszemu prezesowi Sądu Najw. Leonowi Supińskiemu.

JAPOŃCZYCY O ZBROJENIACH MORSKICH.

Tokio, 17. 1. (PAT). W kołach morskich zastanawiają się nad konsekwencjami, jakie może pociągnąć za sobą opuszczenie konferencji londyńskiej przez Japonję. Koła te nie wierzą w rozpętanie wyścigu zbrojeń, a to z następujących powodów: po pierwsze, stocznie amerykańskie będą przeciążone zamówieniami w związku z budową 61 nowych okrętów, przewidzianych w programie, zatwierdzonym przez kongres, oraz z budową 15 okrętów linjowych, mających zastąpić jednostki przestarzałe, po drugie, Wielka Brytanja również napotka na trudności w dziedzinie powiększenia floty, z której 10 statków linjowych i wszystkie lotniskowce będą musiały być zastąpione nowemi.

SIARKA ROZERWAŁA OKRĘT.

Buenos Aires, 16. 1. (PAT). Donoszą z Santos (Brazylja), że w czasie wyładowywania w tamtejszym porcie saletry i siarki z okrętu „Britt-Marie", nastąpił straszny wybuch. Okręt został rozerwany i zatonął w przeciągu kilku minut. Zginęło 6 osób, kilkanaście zostało rannych. Eksplozja spowodowała również pożar, którego pastwą padły dwa magazyny celne. — Okręt miał na pokładzie 810 ton saletry i 1.950 ton siarki.

Lwów, dnia 17 stycznia 1936.

Kto jest winien?

„Diło" — czując się słabo na gruncie faktów — zaczęło w polemicznej dyskusji używać od pewnego czasu sofistyki.

Sofistyka zaś ma to do siebie, że ułatwia chwilowy, pozorny sukces werbalny, ale — czem dalej w las — gmatwa dyskutanta w jego własne sidła i wciąga w gęstwinę absurdów lub sprzeczności.

Organ ukraiński ogłosił wczoraj artykuł, w którym powracając jeszcze raz do sprawy odpowiedzialności za brak postępu w stosunkach polsko-ukraińskich, wypowiada aforyzm, że „winien jest zawsze silniejszy"; w tym wypadku „Diło" obciąża odpowiedzialnością stronę polską. „Diło" powołuje się na przykład przedwojennych stosunków w naszej dzielnicy, a następnie i obecnych.

Zdaniem „Diła" na kształtowanie się nastroju szerokich mas wywiera wpływ decydujący „aktywna polityka rządu", a nie taka czy inna słowna propaganda; aprobuje dalej pogląd, wyrażony w jednej z korespondencyj „Czasu", że uświadomienie ukraińskie wśród ludności Wołynia i Polesia stworzyli m. in. sekwestratorzy.

Pozornie wygląda tak, że „winien jest zawsze silniejszy". Ta zasada obowiązuje w wychowywaniu dzieci, kiedy się pobiją między sobą i karany jest zawsze wówczas silniejszy w imię zasady, że „powinien był ustąpić".

Ale polityka ma mało wspólnych cech ze zwyczajami i zasadami obowiązującemi wśród dzieci.

Gdyby w życiu politycznem zawsze „winien był silniejszy" — to anarchiści strzelający do ministrów, powinni być zwalniani, bo tworzą skromną mniejszość w każdem społeczeństwie, a ich zbrodnia powinna być tłumaczona odpowiedzialnością moralną większości.

W zagadnieniu ukraińskiem, Litwa subwencjonująca O. U. N., powinna uchodzić za czynnik pokrzywdzony i usprawiedliwiony, ponieważ jest słabsza w porównaniu z Polską. Wszyscy terroryści Konowalca nie powinni być pociągani do odpowiedzialności, bo są elementem słabszym — jak twierdzi „Diło" — w porównaniu z większością społeczeństwa ukraińskiego i Undo winno być obciążone tą odpowiedzialnością, jako element bez porównania silniejszy.

Zasada „Diła" jest zatem nie do utrzymania, bo jest absurdalną. Nie znaczy to, że silniejszy nigdy nie jest winien. Chodzi nam tylko o to, aby poszczególnych wypadków nie generalizować.

„Diło" natomiast nie zaprzeczy, że na stosunkach polsko-ukraińskich od r. 1920—1934 ciążyła działalność O. U. N. Nie wiemy, czy nie będzie ona ciążyła w przyszłości. Mówimy jednak narazie o przeszłości, bo ta jest nam dobrze znana. Cóż z tego — przypuśćmy — że rząd czy minister byłby w tych latach porozumiał się z pp. Lewickim czy Celewiczem a sekwestrator byłby łagodny wobec ludności Polesia, jeśli co miesiąc ginął ktoś z Polaków od kuli OUN, paliły się sterty na przestrzeni całej naszej dzielnicy, rabowano w biały dzień urzędy pocztowe? Czy „szerokie masy" polskie są — zdaniem „Diła" — bez czucia? Czy zbrodnia miała nie wywoływać reakcji i czy można się temu dziwić lub to potępiać?

I któż jest winien, że OUN strzelało i paliło? Silniejsi Polacy?

Negacja ruchu ukraińskiego i zwalczanie życia ukraińskiego.

Czemuż w takim razie OUN działa dalej do dziś dnia? Przecież są zapowiedzi i zawiązki lepszych stosunków z obu stron.

Mało się robi ze strony polskiej? A gdzież jest granica tego, co się ma robić, aby Konowalec rozwiązał O. U. N.? Czy wogóle istnieje tego rodzaju granica biegnąca jeszcze przed ostateczną metą, tj. planem oderwania południowo-wschodniej części Państwa na rzecz Ukrainy?

Jeżeli zaś OUN nie ustaje i nie ustanie, to w jaki sposób przerobić nastroje społeczeństwa polskiego, aby zrozumiało, że może współdziałać przy salwach strzałów rewolwerowych.

Problem jest trudny i ciężki. Nie można go łatwo załatwiać zapomocą sofistyki i interpretacji konstytucyjnej. Nic się tu nieda wychytrzyć, bo głos ma przedwszystkiem życie ze swojemi brzemiennemi faktami

KLAUDJUSZ HRABYK

Polski przemysł naftowy w r. 1935

Wobec przyjazdu komisji międzyministerjalnej do Lwowa

(—) W najbliższych dniach, jak to już donieśliśmy, przybywa do Lwowa międzyministerjalna komisja z dyr. departamentu górniczo-hutniczego p. Czesławem Peche na czele, by z przedstawicielami przemysłu naftowego (pracodawcami i pracobiorcami) zbadać sytuację i wysłuchać dezyderaty wymienionego odcinka produkcji. Obrady trwać będą dwa dni, a więc 21 i 22 bm.

Nie od rzeczy przeto będzie zwrócić uwagę na kilka danych, dotyczących przemysłu naftowego w r. 1935, z którymi zapoznał nas ostatnio dr. Tadeusz Mikucki, w swym artykule, zamieszczonym w ostatnim numerze „Przemysłu Naftowego".

Przedewszystkiem podkreślić należy, że ogólna produkcja ropy uległa w stosunku do r. 1934 dalszemu obniżeniu. Spadek wydobycia wynosi nie wiele ponad 1500 cystern. Przy naszej ogólnej produkcji, która wynosi nieco ponad 50.000 cystern rocznie, ubytek to nader dotkliwy. Nie jest on tak gwałtowny, jak w latach poprzednich, lecz zawsze alarmującym. Główny spadek wydobycia wykazują kopalnie rejonu borysławskiego a więc: Borysław, Tustanowice i Mraźnica. Rejon borysławski wykazuje obniżkę produkcji o około 1500 cystern w stosunku do roku poprzedniego. Również kopalnie pozaborysławskie okręgu drohobyckiego osiągnęły w r. 1935 niższe wydobycie — spadek wynosi w r. 1935 ponad 300 cystern.

Zwyżkę natomiast wydobycia zanotował ogręg jasielski (300 cystern) a miłą niespodziankę dało zagłębie stanisławowskie, które nietylko że utrzymało swą poprzednią produkcję, lecz zdołało ją nieco podwyższyć.

Cyfry te dowodzą dalszego wyczerpywania się zagłębia borysławskiego, a natomiast sygnalizują dynamikę zagłębia zachodniego (Krosno) z poważnemi możliwościami, jakie kryje w sobie zagłębie bitkowskie. Na zjawiska te zwraca się stale uwagę na wszystkich konferencjach przemysłu naftowego.

W przytoczonej w pracy dr. Mikuckiego tabeli wynika, że ceny ropy w r. 1935 były bardziej jednolite, niż w r. 1934. Rozpiętość ceny między styczniem a grudniem r. 1934 wynosiła 200 zł. na cysternie. zaś w r. 1935 tylko zł. 15.

Wyrównany poziom cen ropy w roku ubiegłym miał dla przemysłu kopalnianego poważne znaczenie, umożliwiał bowiem kalkulację wierceń i pracę spokojniejszą, niż w epoce gwałtownych skoków cen.

Produktem kopalnianym, który w naszej gospodarce naftowej odgrywa nader poważną rolę, jest gaz ziemny. Produkcja gazu z roku na rok wzrasta, szczególnie w zagłębiu jasielskiem.

Z produkcją gazu łączy się wytwórczość gazoliny, która w roku ubiegłym wykazała dość znaczną obniżkę (40738000 kg., w r. 1934 i 39242000 w r. 1935). Powody obniżenia się wytwórczości tego produktu leżą przede wszystkiem w niklej konsumcji krajowej benzyny, oraz łączą z nader niską ceną eksportową. Skutkiem demotoryzacji kraju zapotrzebowanie benzyny było niewielkie, co pociągnęło za sobą i spadek produkcji gazoliny.

Gdy zatrzymamy się na chwilę nad ilością w wywierconych w r. 1935 metrów, natenczas stwierdzić nam wypadnie, że w roku ubiegłym wywierciliśmy więcej niż w r. 1934. Jest to — jak donosi „Przemysł Naftowy" fakt pocieszający — stwierdza on bowiem, że mimo kryzysu i mimo wyjątkowo trudnej sytuacji, w jakiej się przemysł naftowy obecnie znajduje, przemysłowcy nasi wierzą mocno w przyszłość naszych podziemnych bogactw, że pracują i że organizują swą pracę.

Wysokość przeróbki rafineryjnej związana jest u nas ściśle z ilością wydobywanej ropy. Zapasy ropy, przechodzące z roku na rok, są minimalne, tak że wysokość przeróbki pokrywa się nagół z wysokością produkcji surowca. Przeróbka ropy surowej wynosiła w 1934 roku 52769 cystern. W roku 1935 wyniosła ona około 51.000 cystern.

Konsumcja produktów naftowych w kraju stoi nadal na bardzo niskim poziomie. Zapowiadane z roku na rok decydujące posunięcia, dotyczące motoryzacji kraju, nie dochodzą do skutku, w następstwie czego zmuszony jest przemysł naftowy wywozić w dalszym ciągu znaczne ilości swych produktów zagranicę, osiągając za nie ceny, pokrywające tylko częściowo koszty produkcji i przeróbki.

Gdy więc sprzedaż krajowa produktów naftowych w r. 1929 wynosiła 39402 cystern (10 t.) wartości złotych 162700000, to w r. 1935 pozycja ta spadła do 31920 cystern wartości zł. 92543000.

Gdy sprzedaż eksportowa produktów naftowych w r. 1928 wynosiła 26064 cystern, wartości 87510000 zł., to w r. 1935 pozycje te wynosiły tylko 16900 cystern, wartości 19960000 zł. Ogólnie biorąc sprzedaż krajowo-eksportową z 64624 cystern w r. 1929, wartości 225500000 zł., spadła w roku 1935 na 48820 cyst., wartości złotych 112503000 zł., przyczem przybliżona wartość 1 cysterny wynosiła w r. 1929 3480 zł. a w r. 1935 — 2305 zł.

O ile chodzi o sprzedaż w kraju, to w roku 1935 widzimy, że w stosunku do roku poprzedniego zanotować możemy pewną zwyżkę (31920 cystern i 30654 cysterny).

Mógłby to być objaw pomyślny dla przemysłu, gdyby nie fakt, że ceny osiągane za te produkty tak równocześnie spadły, iż utarg obniżył się w ubiegłym roku o dalszych przeszło 800.000 złotych.

Eksport w roku 1935 obniżył się o przeszło 3500 cystern, przedstawiając wartość niespełna 20 miljonów złotych, gdy jeszcze w roku 1934 wynosił przeszło 26 miljonów, a w roku 1928 przeszło 87 miljonów.

Sprzedaż kraj-eksport wykazuje ogólną obniżkę wartości sprzedanych produktów o przeszło 7 miljonów zł., przy równoczesnym spadku ilościowym o około 2500 cystern.

Nie potrzebujemy chyba bliżej uzasadniać, że położenie polskiego przemysłu naftowego jest nader poważne i należy mieć nadzieję, że wynik konferencji międzyministerjalnej będzie dla tej gałęzi gospodarki naszej, najpoważniejszej na naszym południowo wschodnim terenie dodatni.

W przypisku

Polityka i gospodarstwo

Minister Beck kończąc swoją replikę na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych oświadczył, że „regulować zasadniczych linij polityki zagranicznej wedle czynnika gospodarczego nie możemy, bo mogłaby się pewnego dnia stać polityka polska czemś w rodzaju objektu do kupienia... ...Polityki polskiej kupić nie można. Jesteśmy krajem ubogim, ale świat jest na to za biedny".

Słowa p. Ministra Spraw Zagranicznych ujęły lapidarnie prawdę, która jest niewątpliwą własnością każdego Polaka, myślącego i posiadającego zdrowy instynkt narodowy. Interesy, ani nawet konieczności gospodarcze nie mogą dyktować Polsce jej polityki międzynarodowej, ani wyznaczać jej kierunku, gdyż byłoby to niedopuszczalną utratą niezależności, albo choćby swobody ruchów. Polskiemu kierownikowi polityki zagranicznej nie wolno akceptować sojuszów, traktatów ani paktów z tego powodu, że projektodawca trzyma w drugiej ręce worek, albo nawet wór złota.

Położenie Państwa Polskiego wymaga polityki własnej, czyli polityki, która nie pokrywa się, ani identyfikuje z żadnym systemem uprawianym przez ktokolwiek z innych mocarstw, czy ugrupowań międzynarodowych. Dlugi czas utrudniało to zrozumienie polityki polskiej na zachodzie Europy z tej prostej przyczyny, że nie wiedziano, w której szufladce zaopatrzonej etykietą, politykę naszą umieścić. Nie chciano długo pogodzić się z myślą, że trzeba powiększyć liczbę notowanych szufladek o nową z napisem: polityka polska.

Polityka zagraniczna jest funkcją siły Narodu, który ją prowadzi, siły moralnej i materjalnej. Prawda, że polityki polskiej nie można kupić, musi być uzupełniona drugą prawdą, że siła materjalna czyli bogactwo polskie musi róść i mnożyć się w szybkiem tempie, aby dać środki i podstawy rozwojowi politycznemu. Gdy bogactwo to nie przypływa na odpowiednich warunkach od zewnątrz, Naród, zdany na własne siły, własną pracą, na własnej ziemi, musi je wytwarzać i pomnażać.

Lecz to już sprawa rozumnej i dobrej gospodarki, która nie należy do Ministra Spraw Zagranicznych.

(z. s.).

Uśmiech losu

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł.). W wczorajszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

100.000 zł. na nr. 51047.

10.000 zł. na nr. 45393 68465 81723.

5.000 zł. na nr. 4305 123513 151985.

2.000 zł. na nr. 3731 14322 14997 43206 74301 74968 133281 136814 140245 143758 165580 136134.

1.000 zł. na nr. 8854 10440 14262 18657 19999 39813 40456 47475 580049 58225 62170 64251 67418 69189 71871 81393 81866 82237 89304 90776 92802 92941 120281 121803 147440 153048 161182 162413 165971 175653 178482 188121.

POSIEDZENIE RADY FAMILIJNEJ

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł. mg) Dnia 16 bm. odbyło się na Zamku pierwsze zebranie rady familijnej nad małoletniemi córkami śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W skład rady familijnej wchodzą: P. Prezydent Rzplitej, P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, PP. Kazimierz Piłsudski, Jan Piłsudski, Gen. Rydz-Śmigły, Gen. Kazimierz Sosnkowski, Walery Sławek, Gen. Stanisław Rouppert, Prezes NIK Jakób Krzemieński i Kierownik Sądu Grodzkiego Wacław Jaruzelski, przewodniczący rady familijnej z urzędu.

Na zebraniu był również obecny Prezes Sądu Okręgowego p. Tadeusz Kamiński. Jan Piłsudski z powodu choroby w zebraniu udziału nie wziął.

SOWIETY WPROWADZAJĄ OGRANICZENIA EKSPORTU

Moskwa, 17. 1. (Tel. wł. I.) Ag. Tass donosi: Rada komisarzy ludowych ZSRR wydała zakaz wywozu towarów sowieckich do krajów, w których ustawy dewizowe lub też zarządzenia administracyjne nie zezwalają sowieckim organizacjom gospodarczych na swobodne zużytkowanie sum, uzyskanych za eksport sowiecki, na cele pokrycia zobowiązań tych organizacyj oraz gospodarczych reprezentacyj sowieckich.

Zarządzenie to, wchodzące w życie z dniem 20 stycznia br., dotyczy również towarów sowieckich, znajdujących się w drodze, oraz obowiązuje niezależnie od daty powstania zobowiązań.

PRYMAS POLSKI W SPRAWIE OBRONY MAŁŻEŃSTWA.

Na tegorocznej akademji ku czci Św. Rodziny w Poznaniu, JE. Ks. Kardynał Prymas Polski wygłosił przemówienie, które ze względu na swoją treść nabiera szczególnej wagi.

Jego Eminencja zwrócił uwagę na rolę, jaką czasopisma i wydawnictwa winny odegrać w obronie małżeństwa katolickiego i rodziny katolickiej. Dotychczas ten ważny odcinek w życiu społecznem nie jest dostatecznie wyzyskany. Co więcej, nawet pisma, które uważają się za katolickie i niejednokrotnie stwierdzają swój katolicki charakter, popełniają pod tym względem rażące błędy. Tak wiele bowiem znajduje się w tych pismach drwin z cnot małżeńskich, podawanych w formie żartów — nie mówiąc już o felietonach i odcinkach powieściowysh — że nie może to pozostać bez ujemnego wpływu na najszersze warstwy społeczne. Wreszcie beletrystyka dzisiejsza, która wychodzi nawet z rąk katolickich pisarzy, daje często-kroć takie obrazy upadku małżeństwa, że muszą one budzić najżywsze zastrzeżenia. Wszystko to godzi w świętość i doniosłość rodziny polskiej i katolickiej.

Apelem, by wszyscy władający piórem stanęli do obrony rodziny, — zakończył Prymas Polski to doniosłe przemówienie.

Zwycięska ofensywa gen. Graziani

Rzym, 17. 1. (PAT). Komunikat urzędowy nr. 99. Marszałek Badoglio telegrafuje: Bitwa nad rzeką Ganale Donia, rozpoczęta dnia 12. stycznia przez armję gen. Graziani'ego, zakończyła się całkowitem zwycięstwem wojsk włoskich. Przeciwnik zwyciężony cofa się wszędzie. Opór ostatnich oddziałów arjergady wojsk Rasa Desta został przezwyciężony na całym froncie i wojska Rasa Desta rozproszyły się wzdłuż drogi karawanowej, wiodącej na południowy-zachód, na kilku odcinkach włoskie oddziały posunęły się wczoraj o 120 km. Pościg trwa i wojska abisyńskie nie stawiają już silnego oporu.

Znakomite współdziałanie piechoty, samochodów pancernych, artylerji i lotnictwa przyczyniło przeciwnikowi ciężkie straty. Do wczoraj naliczono 4.000 poległych. W czasie pierwszego dnia bitwy ujęto wielu jeńców. Wzięto też znaczną ilość karabinów maszynowych i kilka dział. Straty wśród oddziałów, złożonych z Włochów, są minimalne. Dzielność oddziałów włoskich, tubylczych i dubatów była ponad wszelką pochwałę.

Na froncie erytrejskim lotnicy włoscy bombardowali przeciwników na odinku Tembien — a Amba-Aradam — Kworam.

Olbrzymie opady śnieżne
na polskiem wybrzeżu

Puck, 17. 1. (PAT). Donosiliśmy o silnym opadzie śnieżnym na półwyspie helskim i całem wybrzeżu. Opadu takiego, jak obecny, nad polskiem morzem dawno już nie widziano. Śnieg padał przez całą noc. Dojazd do poszczególnych osad nadmorskich możliwy jest tylko sankami. Na niektórych linjach kolejowych wybrzeża musiano dokonać oczyszczenia torów z masy śnieżnej.

Temperatura u brzegów otwartego Bałtyku, oraz na półwyspie helskim dochodzi zaledwie do 1 stopnia poniżej zera. Obfity opad śnieżny błogosławiony jest przez rolników kaszubskich, gdyż uratował zboża ozime, a z tem minęła i obawa klęski nieeurodzaju.

Studenci wszystkich uczelni paryskich
strajkują

Paryż, 17. 1. (Tel. wł. K.) Dziś na wszystkich uczelniach rozpoczął się strajk studentów. Część słuchaczów przybyła na wykłady, odbywające się pod ochroną policji, która obsadziła wejścia. Zgromadzenia studenckie rozpraszano jedynie w wypadku, gdy stawały się zbyt liczne i utrudniały ruch uliczny. W Quartier Latin dało się wyczuć pewne podniecenie. Przed południem nie zanotowano żadnego poważniejszego incydentu.

Paryż, 17. 1. (Tel. wł. K.) Dziś w pierwszym dniu strajku studentów za szedł incydent na wydziale lekarskim. Z powodu tego incydentu zawieszono wykłady i na tym wydziale. Pozatem wynikło zajście ze studentami na bulwarze Saint Michel.

Drogi akcji społecznej
w powiecie kołomyjskim

Powiat kołomyjski zorganizował ostatnio w okresie zimowym szereg akcyj społecznych dla niesienia pomocy ludności. Specjalnie wieś stała się obiektem troski ze strony czynników kierujących akcją.

Z inicjatywy Wydziału Powiatowego prawie wszyscy lekarze, z małemi wyjątkami wyrazili gotowość przez cały okres zimowy udzielania bezpłatnej porady lekarskiej dla bezrobotnych i ich rodzin.

Recepty na przypisane przez lekarzy, opiekujących się bezrobotnymi lekarstwa — będą pokrywane z funduszów Opieki społecznej Wydziału powiatowego, a w konsekwencji ludność uzyska w najkrytyczniejszym czasie pomoc i opiekę lekarską.

Na sesji wójtów podał starosta p. Wimmer projekt zorganizowania na wsi komitetów obywatelskich dla niesienia pomocy specjalnie potrzebującym. Projekt szczegółowo opracowany został akceptowany i okazał się bardzo celowy, albowiem ludność pojęła doniosłość tej humanitarnej akcji i rozpoczęła składać na ręce odnośnych komitetów dary w zbożu i kartoflach, które magazynowane są na miejscu.

Komitety obywatelskie posiadają już obecnie pokaźną ilość produktów, akcja zbiórkowa jest w toku, z zainteresowania i ofiarności wynika, że akcja wyda dodatnie wyniki.

Starostwo kołomyjskie łącznie z magistratem m. Kołomyji przystąpiło do kreowania domu noclegowego, w którym bezpłatny nocleg znajdzie bezdomna i bezrobotna młodzież. Na cele tej akcji społecznej, p. wojewoda Jagodziński udzielił wydatnej subwencji.

Związki i instytucje społeczne udzieliły również pomocy materjalnej i technicznej w tych pracach i akcjach, które zostały obecnie zapoczątkowane.

Staraniem Koła „Rodziny Wojskowej" garnizonu kołomyjskiego, oraz „Rodziny Urzędniczej", obdarzono 203 rodziny w Kołomyji, Turce, Korolówce, Jabłonowie, Akreszorach, Ceniawie, Berezowie Średnim, Św. Stanisławie, Św. Józefie, oraz Szeparowcach — obuwiem i ubraniami dla dziatwy w wieku szkolnym, oraz przedszkolnym. Ponadto obdarzono dziesiątki rodzin paczkami żywnościowemi, zwłaszcza w wigilję Bożego Narodzenia.

Staraniem Zw. P. O. K. w Kołomyji, prowadzi się na przedmieściu Kołomyji Wincentówek dożywianie dzieci ubogich, gdzie korzysta codziennie około 75 dzieci z ciepłych posiłków.

Ponadto wszystkie szkoły na terenie Kołomyji i powiatu prowadzą, korzystając z subwencji Starostwa w naturze, akcję dożywiania dzieci szkolnych we własnym zakresie, nie uciekając się do pomocy władz państwowych lub samorządowych o udzielenie gotówkowej subwencji. Akcja ta jest popularna i kieruje nią inspektor szkolny p. Mayer.

NOWY ZARZĄD STRZELCA PRZEMYSKIEGO.

Na ostatniem walnem zebraniu Oddziału Związku Strzeleckiego Przemyśl-miasto wybrany został nowy Zarząd w składzie: pp. Obalt (prezes), Szwarc, Halik, Pochopin, Żurko, Czumirski i mgr. Birman jako członkowie Zarządu.

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA W POW. LESKIM.

W Lutowiskach pow. Lesko zmarł zasłużony tamtejszy działacz śp. ks. prałat Michał Huciński, szambelan papieski. Zmarły był prawdziwym dobroczyńcą miasteczka i okolicy. Dziełem jego jest wzniesienie kościoła w Lutowiskach i zorganizowanie Koła TSL, w którego szeregach bardzo czynnie pracował. Osobną kartę jego zasług stanowi okres, w którym był on burmistrzem Lutowisk. Pogrzeb zasłużonego kapłana i obywatela stał się podniosłą manifestacją z udziałem kilkutysięcznych tłumów.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY W TURCE. Pod przewod. insp. Edwarda Żółkiewicza zawiązuje się w Turce miejscowe Koło Związku Oficerów Rezerwy. Zebranie organizacyjne nowopowstałego Koła odbędzie się z początkiem lutego b. r.

ODCZYTY O TECHNICE NAFTOWEJ. Koło Kierowników kopalń i Techników naftowych przy Zw. Prac. Umysł. Przem. Naftowego w Borysławiu przystępuje z dniem 17 bm. do urządzenia cyklu odczytów z dziedziny techniki naftowej. Pierwszą serję tego cyklu stanowić będą nast. odczyty: inż. Zaczek — Ekonomja cieplna i palniki opałowe, Alojzy Trnobransky — O badaniach sejsmicznych, inż. Bielski — Kopalnictwo naftowe, inż. Wilk — Eksploatacja ropy przy pomocy odbudowy złóż systemem Marietta.

POS. W NIŻAŃSKIEM. Państwową Odznakę Sportową (POS.) w pow. niżańskim otrzymało 949 osób. Skład komisji powiatowej stanowili: komendant powiatowy PW. kpt. Pieniążek, kom. Zw. Strzel. por. Samojeden i ref. W. F. prof. Wierzbiński.

UROCZYSTOŚĆ BOJKÓW. Onegdaj odbyła się w Turce uroczystość wręczenia nagród grupie bojków, odznaczonej ub. lata w Zakopanem w czasie Święta Gór za piękne stroje, taniec, śpiew, itd.

WYDOBYCIE ROPY NAFTOWEJ W GRUDNIU UB. R. W grudniu 1935 r. wydobyto w borysławskiem Zagłębiu naftowem ogółem 2.177 wagonów i 3.719 klg ropy, z czego przetłoczono przez tłocznię f-my Petrolea 1.597 wag. i 1.023 klg ropy, przez tłocznię f-my Standard-Nobel 162 wag. i 6.375 klg, przez tłocznię f-my Galicja 417 wag. i 6.321 klg.

ZMIANY W URZĘDACH WOJEWÓDZKICH

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł. mg) W najbliższym czasie należy się spodziewać dalszych zmian na kierowniczych stanowiskach w urzędach wojewódzkich. Jak się dowiadujemy, zadecydowane zostało mianowanie wicewojewody pomorskiego Mieczysława Starzyńskiego na stanowisko p. o. wojewody stanisławowskiego. Wicewojewodą pomorskim zostanie p. Zygmunt Szczepański, dotychczasowy naczelnik Wydziału społeczno-politycznego, zaś naczelnikiem tego Wydziału dr. Aleksander Banaś, inspektor samorządowy.

INTERNOWANIE SAMOLOTU WŁOSKIEGO

Londyn, 17. 1. (Tel. wł. O.) Ag. Reutera donosi: Rząd włoski został zawiadomiony, że samolot włoski z 4 osobami załogi, który wylądował w Sudanie dnia 15 stycznia, został internowany w mieście Port Sudan zgodnie z przepisami o neutralności, zawartemi w konwencji z 1923 r. Włochy były uprzedzone w październiku 1935 r. przez W. Brytanję o tem, że w Sudanie będą stosowane powyżej wspomniane przepisy.

SKAZANIE KOMUNISTÓW

Warszawa, 17. 1. (PAT) Dziś w sądzie okręgowym zapadł wyrok w procesie Maryli Eigerówny, Arona Joska Lewirtowskiego i in., oskarżonych o działalność komunistyczną. Na mocy wyroku zostali skazani: Maryla Eiger, Josek Lewirtowski, Stefan Wierbłowski na 12 lat więzienia każdy i utratę praw obywatelskich na okres lat 10, Szajndla Lewin na 7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10, przyczem na mocy ustawy amnestycyjnej kara ta została oskarżonej zmniejszona do lat 4 i 8 miesięcy. Chana Wurhaftman na 2 lata więzienia, przyczem na mocy ustawy amnestycyjnej kara ta uległa darowaniu.

Druga mowa ministra Becka

„Polityki polskiej kupić nie można — świat jest na to za biedny"

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł. mg.) Sejmowa komisja budżetowa prowadziła na popołudniowem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusję nad expose min. Becka.

Ostatni mówcy

Pos. Sikorski podniósł, że nastawienie urzędów dyplomatycznych i konsularnych na większe zajmowanie się sprawami gospodarczemi, o czem podał do wiadomości min. Beck, jest bardzo na czasie. Jest to nieefektowny, lecz realny, trwały dorobek. Mówca sądzi, że wchodzenie w gospodarcze elementy naszej polityki traktatowej przez M. S. Z. leży w interesie rozwoju stosunków naszych z zagranicą i rozwoju gospodarczego w kraju.

Pos. Tomaszkiewicz zwraca uwagę, że obserwując starannie zasadę pokojowości, polityka nasza nie może dopuścić do tego, by o losach rejonu, w którym żyjemy, coskolwiek zostało przesądzone bez naszego udziału.

Opinja polska jest przekonana, że konsekwentna polityka nasza znajdzie i dla pewnych bolesnych spraw właściwe rozwiązanie. Polskiemu ministrowi spraw zagranicznych zawsze będzie towarzyszyła na terenie międzynarodowym zwartość narodu w pochodzie ku pełnej realizacji zasadniczych idei, rodzących się z naszej historji i nakazów naszej przyszłości.

W odpowiedzi na uwagi, wysunięte w toku dyskusji, zabrał głos p. min. Beck, który oświadczył m. in. co następuje:

Jeżeli chodzi o konkretne, praktyczne zagadnienia — pierwsze uwagi, które słyszałem, odnosiły się do losu Polaków, znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej.

Sprawa Polaków zagranicą

O ile chodzi o Polaków, znajdujących się poza granicami — formy tego zagadnienia są dla nas różnorakie. Mamy sprawy ludności autochtonicznej, która pozostała poza granicami politycznemi naszego państwa; mamy sprawy emigracji stałej i osiadłej, mamy wreszcie sprawy emigracji sezonowej.

Każda z nich ma inny aspekt prawny, inny aspekt polityczny. Chciałbym jeszcze raz na tej Komisji potwierdzić, że każda z nich jest dla nas równie ważna. Z chwilą, gdy wspomniane problemy wpływają na nasz stosunek do innych państw, staram się objektywnie badać, jakie trudności wynikają dla naszych rodaków poza granicami Polski ze zjawisk ogólno światowych, a więc z kryzysu, istniejącego na rynku pracy, czy wielkich wstrząsów, przemian ustrojowych, to znaczy wielkich procesów, które nie mają na celu jakiegokolwiek szczególnego załatwienia sprawy Polaków, — a gdzie znów można podejrzewać tendencje nieżyczliwe dla Polaków dlatego, że są Polakami. Według tego rozróżnienia staram się ocenić wpływ, jaki sytuacja Polaków może mieć na stosunek naszego państwa do danego państwa obcego.

Proszę Wysoką Izbę, aby zechciała przyjąć tę ocenę i stosować ją przy rozważaniu każdego zjawiającego się wypadku. Resort mój pracuje według tych zasad.

Taki jest ostatni etap naszej korespondencji dyplomatycznej z Pragą. Na naszą ostatnią notę nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi. Nie przywiązuję, jak wspomniałem, wagi do czysto formalnej strony sprawy. Wolę nie dostać odpowiedzi na notę, a dowiedzieć się, że stan faktyczny poprawił się. (Brawa.)

Nie mamy powodu niszczyć Gdańska

Z kwestyj szczegółowych poruszono tutaj sprawę naszych stosunków z W. M. Gdańskiem. Mamy w Gdańsku swoje interesy i swoje prawa. Ustępować z nich nie możemy. Rządy Rzeczypospolitej są powołane, ażeby spraw polskich bronić, a nie dlatego, ażeby ustępować. (Brawa.) To jest jedno. Drugie — nie mamy żadnego interesu dążyć do niszczenia egzystencji i gospodarstwa W. M. Gdańska. Organizm ten jest gospodarczo, jak to wykazują zarówno historja, jak i dzisiejsza praktyka, związany z polskiem życiem. Chcemy, ażeby nasze prawa były tam szanowane i nie mamy najmniejszej tendencji interesom tego organizmu szkodzić z chwilą, gdy na zasadzie naszych dobrych i słusznych praw stosunki układać się będą.

Tu muszę stwierdzić, że mimo komplikacyj, z jakiemi mieliśmy ostatniego lato do czynienia, istnieje w tej dziedzinie postęp niewątpliwy. W porównaniu z przeszłością przesunęliśmy się na znacznie zdrowszą płaszczyznę szukania wzajemnego zrozumienia dla wspólności interesów z tem miastem i portem, położonym przy ujściu naszej największej rzeki.

Noty nie dadzą pożądanych wyników

Korzystając z nadarzającej się sposobności wymiany myśli z komisją sejmową, chciałbym, nawiązując do powyższych słów, omówić bliżej zagadnienie czeskie, gdyż stanowi ono przedmiot interpelacji p. posła Płonki, której nie chciałbym pozostawić bez odpowiedzi.

Od początku powstawania tego problemu nieomieszkaliśmy stale zwracać uwagi rządowi praskiemu na niebezpieczeństwa istniejącego stanu rzeczy oraz na unieuniknione jego konsekwencje w formie reakcji, zarówno ze strony opinji publicznej polskiej, jak i ze strony rządu polskiego.

Jeżeli chodzi o szukanie rozwiązań, zarysowała się w trakcie tej wymiany zdań pewna różnica poglądów między nami a rządem czeskosłowackim. Polegała ona na odmiennych metodach szukania sposobów wyjścia z istniejącego stanu rzeczy. Rząd czeskosłowacki proponował nam zastosowanie formalnej procedury, wynikającej bądź to z układu z r. 1925, bądź na forum Ligi Narodów, bądź wreszcie w drodze arbitrażu.

Nasz punkt widzenia był nieco odmienny. Nie kwestjonując ważności żadnego z układów, ani żadnej z procedur, które mogłyby wchodzić w rachubę, uważaliśmy za swój obowiązek stwierdzić wobec rządu czeskosłowackiego, że w zrozumieniu naszem wszelka procedura formalna nic sprawie nie pomoże. Proces bowiem jest to zbieranie z jednej i z drugiej strony materjałów obciążających, jest to stwarzanie kwestyj prestiżowych, wreszcie jest to nagromadzanie wzajemnych zarzutów, skrzętne ich wyszukiwanie i podawanie do wiadomości publicznej. I jaki jest z tego rezultat? Rosnące i przeciągające się nieżyczliwe napięcie we wzajemnem ustosunkowaniu się obu rządów i opinji naszych krajów.

Dlatego proponowaliśmy i proponujemy nadal szukanie wyjścia w ten sposób, ażeby rząd czeskosłowacki rozpatrzył tę sprawę i jeśli uzna tę zasadę za słuszną, dążył do naprawy stanu faktycznego, nie pisząc długich not i protokołów i nie szukając obcych arbitrów. My wtedy napewno nie przeoczymy żadnego dodatniego wysiłku.

Laval uzyskał votum zaufania

Paryż, 16. 1. (Tel. wł. K.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych premjer Laval postawił kwestję zaufania, domagając się ustalenia takiej kolejności interpelacji, aby interpelacje dotyczące rolnictwa były rozważane przed wszystkiemi innemi. Po rządek proponowany przez rząd i votum zaufania Izba uchwaliła większością 315 przeciw 252.

HERRIOT USTĘPUJE?

Paryż, 16. 1. (Tel. wł. K.) Po zwycięstwie rządu, jakiem zakończyła się debata w Izbie, w kołach parlamentarnych wybuchła nowa sensacja. Rozeszła się mianowicie pogłoska, że min. Herriot zamierza ustąpić.

Litwa i sojusz z Francją

P. poseł Wielhorski omówił szczerzej zagadnienie litewskie. Jest rzeczą niewątpliwą, że zasady co do troski o los Polaków poza granicami Państwa Polskiego, oczywiście odnoszą się w całej pełni i do tego zagadnienia i zasady te zawsze będą współczynnikiem w rozważaniach na temat całokształtu zagadnienia litewskiego.

P. poseł Wielhorski dodał do tego zagadnienia jeszcze jeden problem — to jest Ligę: wzajemny stosunek 2-ch państw, należących do Ligi. Liga zajmowała się tą sprawą, kiedy Marszałek Piłsudski w roku 1927 osobiście w Genewie przyłożył rękę do usunięcia tego „stanu wojennego", tego stanu fikcji, który między temi dwoma państwami istniał. Pozatem zobligował moralnie Ligę do zajęcia się tem zagadnieniem. Muszę stwierdzić z ubolewaniem, że Liga niczego w tej sprawie nie zrobiła. Nie jestem zbyt wielkim optymistą co do możliwości przyszłej akcji Ligi w tej sprawie.

Z poszczególnych zagadnień politycznych uderzył mnie fragment przemówień p. posłów dr. Surzyńskiego i Hutten-Czapskiego, związany z naszemi stosunkami z Francją. (Obawa sprzeczności między sojuszem z Francją a układem z Niemcami. — Przyp. Red.)

Miałem wczoraj w rękach oficjalny druk parlamentu francuskiego, w którym przedstawiciel lewicy, deputowany Torres, przedstawiając Izbom swój raport w sprawie stosunków z Rosją sowiecką, zamieścił passus treści następującej: „Zarówno rząd francuski, jak i jednomyślna opinja publiczna Francji z największem zadowoleniem przyjęła do wiadomości pokojowe i życzliwe ułożenie stosunków między Polską i Niemcami". Mamy więc naświetlenie tej sprawy także i z drugiej strony i przypuszczam, że w ten sposób kwestja jest jasna.

Chciałbym tu dodać jeszcze jeden szczegół, związany z pracami jesiennego Zgromadzenia Ligi Narodów. Pragnąłbym stwierdzić, że na tle tych ciężkich problemów, jakie przed Zgromadzeniem stanęły, między delegacją polską a delegacją francuską nawiązała się na terenie genewskim przyjazna i otwarta współpraca. Wynikało to z tego, że mogliśmy stwierdzić, iż troski i dążenia nasze są wspólne, choć sprawa (konflikt Włoch z Abisynją — przyp. Red.) nie stanowi żadnej praktycznej materji między nami.

Ukłon w stronę Lavala

Jeżeli już o tem mówię, to chciałbym dodać jeszcze jeden komentarz. Powstała wielka polemika w świecie dyplomatycznym około inicjatyw i wysiłków premjera Lavala, który poszukiwał rozwiązań pokojowych, pozwalających zakończyć niebezpieczną sytuację wojenną. Nie mogę zamknąć oczu na fakt, że niesłabnąca wola i inicjatywa premjera Lavala w kierunku znalezienia rozwiązań koncyljacyjnych i praktycznych jest napewno ożywiona najpozytywniejszemi tendencjami przywrócenia pokoju. Tę odważną akcję, opartą na niezmiennej woli pokoju, prowadził p. Laval często ze szkodą dla swej własnej wygody politycznej. Fakty te chciałbym tutaj z całem uznaniem pokreślić.

P. poseł Sikorski poruszył problem politycznego znaczenia: politykę zagraniczną i politykę gospodarczą. Ministerstwo Spraw Zagr. i urzędy zagraniczne powinny w stosunku do gospodarstwa naszego spełniać po pierwsze rolę informatora, po drugie mają obowiązek opieki nad wykonywaniem naszej działalności nazewnątrz. Co do tego — zgoda.

Objekt nie do kupienia

Zastrzec się jednak muszę przed możliwością przypuszczenia, że polityka zagraniczna może być podporządkowana interesom gospodarczym. To nie jest żadna ambicja resortowa, to jest moje zasadnicze przekonanie. Pomagać wszystkiemi naszemi środkami musimy, to jest nasz obowiązek. Regulować zasadniczych linij polityki zagranicznej wedle tego czynnika gospodarczego nie możemy, bo mogłaby się pewnego dnia stać polityka polska czemś w rodzaju objektu do kupienia. To, proszę Panów, uważam za niemożliwe i zgóry chciałem ten punkt wyjaśnić, ażeby żadnego nieporozumienia co do tego nie było. Polityki polskiej kupić nie można. (Oklaski.) Jesteśmy krajem ubogim, ale świat jest na to za biedny. (Oklaski.)

Niech mi tu będzie wolno powiedzieć, że odniosłem wrażenie, które chciałbym z tej debaty zachować. Wrażenie, że istnieje w Polsce wspólny język oceny tych zagadnień, że podejście do tych tematów jest wspólne i że zatem droga do dalszej pożytecznej wymiany myśli na te tematy jest otwarta. (Oklaski.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Konwersja pożyczek

Jak już pokrótce podaliśmy, ogłoszona została przez Ministerstwo Skarbu treść dekretu o konwersji pożyczek wewnętrznych. Konwersji, która — jak wiadomo — obejmuje szereg państwowych papierów procentowych, a więc 5 proc. państwową rentę ziemską serji pierwszej, 4 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną, 3 proc. premjową pożyczkę budowlaną serji I-szej, 5 i pół proc. pożyczkę budowlaną serji 2-giej, 5 proc. państwową rentę wieczystą serji 1-szej, wreszcie 6 proc. pożyczkę inwestycyjną. Wszystkie te papiery zastąpione zostaną papierem nowym, t. zw. pożyczką konsolidacyjną.

Dekret konwersyjny jest jednym z niewątpliwie ważnych elementów w pracach rządu nad wzmocnieniem pod staw finansowych Państwa, wzmocnieniem, które torować będzie drogę ogól nemu ożywieniu życia gospodarczego w kraju.

Niewątpliwie zagadnienie konwersji pożyczek państwowych trzeba było rozwiązać tak, aby pogodzić wymagania polityki finansowej Państwa z jednej strony, a interesy posiadaczy tych pożyczek z drugiej. Trzeba było jednocześnie uwzględnić czynnik pożyczek państwowych przy pracach nad uzdrowieniem finansów państwa.

Od pożyczek będących w obiegu, trzeba było corocznie opłacać procenty, a pożyczki te przecież są umarzane według planów amortyzacyjnych, ustalonych w najprzeróżniejszych okresach, według planów dla każdej z pożyczek oddzielnie ustalonych. Usystematyzowanie więc całości obsługi długów wewnętrznych, stało się w okresie prac finansowo - gospodarczych, podjętych przez rząd premjera Kościałkowskiego, koniecznością.

Z tego rodzaju koniecznościami spotykało się zresztą na drodze swego rozwoju wiele gospodarstw państwowych świata. Konwersja pożyczek państwowych nie jest niczem nowem, ani też operacją, którąby nie miała w swej tradycji momentów pozytywnych osiągnięć, niezmiernie korzystnych dla przeprowadzających ją państw. O spłacie długów publicznych i o konwersji pożyczek zastosowanej z wielkiem powodzeniem w Anglji, pisał już jeden z największych filozofów świata Monteskjusz, który w swoim „Duchu Praw" w r. 1748 podkreślił korzyści, jakie osiągnęła Anglja po przeprowadzeniu tej operacji kredytowej.

W okresie obecnym na drodze swego rozwoju finansowo - gospodarczego, spotkała się Polska z koniecznością przeprowadzenia operacji konwersyjnej. Szereg naszych pożyczek wewnętrznych podlegał wykupowi już w latach najbliższych, a więc niezależnie od wydatków na oprocentowanie swoich papierów, Skarb Państwa musiałby poświęcić znaczne kwoty na wykupienie tych pożyczek. Wzrost wydatków na te cele, siłą faktu pociągnąłby za sobą wzrost obciążenia społeczeństwa, co przecież zupełnie nie jest zgodne z ogólnospołecznemi, gospodarczemi i finansowemi interesami kraju. Trzeba więc było te pożyczki skonsolidować, dostosować ich oprocentowanie do obecnych możliwości skarbowych, oraz ustalić taki plan amortyzacyjny jednej skonsolidowanej pożyczki, któryby można wykonać bez nowych obciążeń obywateli. Taka konsolidacja leży więc w interesie całego społeczeństwa.

Posiadacze dotychczasowych papierów państwowych otrzymają nową pożyczkę wprawdzie nieco niżej oprocentowaną, ale zato wyposażoną w szereg innych wartości. Sądzić więc należy, że społeczeństwo należycie oceni przeprowadzoną obecnie operację konwersyjną tak, jak tego rodzaju akcję oceniają inne społeczeństwa o wielkiem wyrobieniu państwowem, i społeczno-gospodarczem.

Tradycja konwersji długów publicznych cieszy się naprzykład w Anglji, w kraju wielkiej kultury państwowej, dużem uznaniem. W okresie kilkunastu lat ostatnich, przeprowadzono w Anglji kilkakrotnie konwersje rozmaitych pożyczek państwowych, a przed dwoma laty mieliśmy na terenie angielskim przykład, jak pełnem zrozumieniem społeczeństwa cieszą się tego rodzaju operacje. Wówczas to zaledwie 1'8 proc. posiadaczy pożyczek po ogłoszeniu konwersji zgłosiło się o realizację ich papierów, podczas gdy 98'2 proc. posiadane pożyczki skonwertowało.

Społeczeństwo polskie wprawdzie nie jest tak gospodarczo i społecznie przygotowane, jak społeczeństwo angielskie, niemniej jednak niewątpliwie właściwie oceni całą operację konwersyjną. Oceni tem łatwiej, że kapitał ulokowany w pożyczkach całkowicie został zachowany, co wyraźnie odróżnia naszą konwersję od tego rodzaju operacyj zagranicznych, gdzie w wielu wypadkach na skutek dewaluacji, posiadacze pożyczek państwowych stracili dużą część kapitału.

Jedno jeszcze trzeba podkreślić i to podkreślić wyraźnie. Oto konwersja nie dotyczy zupełnie naszych pożyczek państwowych, emitowanych na rynku zagranicznym, jak pożyczka stabilizacyjna i inne. Obsługa naszych długów zagranicznych wchodzi bowiem w zakres zagadnień innego rodzaju, zagadnień, które dotykają tak wyraźnie głoszonej przez przedstawicieli rządu polskiego zasady dotrzymywania przyjętych na się zobowiązań.

———

Polski bilans handlowy w roku 1935

Saldo dodatnie 65.493 tys. zł.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans naszego handlu zagranicznego wyniósł w grudniu br. w przywozie 78.038 tys. zł., w wywozie zaś 86.356 tys. zł., wobec czego saldo dodatnie wyniosło w grudniu 8.318 tys. zł.

W porównaniu do miesiąca poprzedniego wywóz nasz w grudniu zwiększył się o 3.986 tys. zł., przywóz zaś o 1.065 tys. zł.

W ciągu r. ub. przywóz wyniósł ogółem 2.572.441 ton wartości 859.547 tys. zł., wywóz zaś osiągnął 13.435.840 ton wartości 925.000 tys. zł. Wobec tego saldo naszego bilansu handlu zagranicznego wyniosło za rok ubiegły 65.493.000 zł. na naszą korzyść

———

Życie gospodarcze

— Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd holenderski ma w najbliższym czasie wyemitować pożyczkę wewnętrzną na sumę 100 milj. flor., oprocentowaną na 4 procent.

— „Venkov" twierdzi, że niedobór budżetowy za r. 1935 wynosić będzie około miljarda koron czeskich.

— Sąd Najwyższy orzekł, że zakaz wypowiedzenia umowy o pracę przez pracodawcę podczas odbywania przez pracownika ćwiczeń wojskowych, odnosi się już do chwili, gdy pracownik otrzymał powołanie na ćwiczenia, o ile zawiadomił o tem niezwłocznie pracodawcę. W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych, pracownik obowiązany jest zawiadomić pracodawcę o otrzymaniu powołania na ćwiczenia wojskowe.

— Eksport jaj do Hiszpanji, napotyka ostatnio na znaczne trudności w związku z silnemi restrykkcjami dewizowemi, stosowanemi przez władze hiszpańskie. Eksporterzy nasi zmuszeni są do oczkiwania na odbiór zapłaty za wyeksportowane jaja w wielu wypadkach przeszło pół roku, co wywołuje powstanie znacznych zamrożeń naszych należności na tym rynku. Zamrożenia te oceniane są ostatnio na 2.5 miljonów zł.

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘZNA.

Lwów, dnia 17 stycznia.

Większe obroty w dewizie Londyn i Zurych.

Dolary około zł. 5.25 i pół

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 62.00, 5 proc. poż. kolejowa 58.50, 6 proc. poż. dolarowa 79.00, 4 proc. poż. dolarowa 53.50 — 53.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.00 — 65.38 drobne 65.38 — 65.75.

AKCJE

Bank Polski 98 — 99.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.26 i pół.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.50 89.68 89.32, Berlin 213.45 213.98 212.92, Holandja 360.55 361.27 359.83 Londyn 26.23 26.30 26.16, N. Jork czeki 5.28 i siedem ósmych 5.30 i jedna ósma 5.27 i pięć ósmych, N. Jork kabel 5.29 5.30 i jedna czwarta 5.27 i trzy czwarte, Paryż 35.00 i pół 35.07 i pół 34.93 i pół, Praga 21.97 22.01 21.93, Szwajcarja 172.70 173.04 172.36, Madryt 72.60 72.75 72.45.

Spowodu zaburzeń atmosferycznych spóźnione notowania z Londynu przedstawiają się następująco:

LONDYN. Warszawa 26.25, Wiedeń 26.31 N. Jork 495 i dziewięć szesnast., Paryż 74.91 Praga 119 i jedna czwarta, Medjolan 61.75, Belgja 29.29, Zurych 15.18 i pół, Amsterdam 727 i jedna czwarta, Oslo 19.90 i trzy ósme, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.28 i pół.

ZURYCH. Paryż 20.28 i jedna czwarta, Londyn 15.18 i pół, N. Jork 3.06 i jedna czwarta, Bruksela 51.85, Włochy 24.50, Amsterdam 208.90, Berlin 123.65, Sztokholm 78.30, Oslo 76.30, Kopenhaga 67.80, Praga 12.73, Warszawa 57.90.

PARYŻ. Londyn 74.91, N. Jork 15.10 i pół, Bruksela 255.87, Włochy 121.30, Szwajcarja 493.00, Berlin 609.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w fasoli, siemieniu konopnem oraz mące.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

———

JERZY MARJUSZ TAYLOR 12

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— Niech pani hrabina będzie łaskawa pójść ze mną — odpowiedział również szeptem Medyński.

Był blady, a ołowiana dolna warga, z której był dumny niezmiernie, bo to ona właśnie upodobniała go do cesarza, co oddawna już złożył siwą głowę do spoczynku wiecznego, trzęsła mu się nerwowo, a dłonie, któremi dotykał rękawa pani ruchem tak znaczącym, jakby zalecał jej milczenie, drżały.

Wzrok pani Borkowej w pierwszym odruchu pobiegł w stronę Pawła. Uspokoiła się nieco, zobaczywszy, że młody architekt siedzi wciąż na swem miejscu, rozmawiając wesoło z robotnikami, wstała więc i poszła za Medyńskim, przypuszczając, że stary zarządca musi mieć do niej jakąś sprawę natury gospodarczej, której nie chce czy nie może rozstrzygnąć osobiście.

W atmosferze ogólnego rozochocenia, jaka ogarnęła wszystkich biesiadników, nikt nie zauważył zniknięcia pani Borkowej, tylko Zosia powiodła za nią spojrzeniem, które stało się chmurne, gdy napotkało w pewnej chwili wzrok Pawła.

Odwróciła się wtedy natychmiast, wydając jakieś polecenie jednemu z usługujących chłopców. Nie było to nic ważnego, ani szczególnie potrzebnego. Tak dalece, że służbisty i przyzwyczajony do karności chłopiec nie kwapił się jakoś z wykonaniem, lecz dalej obnosił swą tacę z bakaljami. A Zosia, wydając to polecenie, które miało posłużyć do zamaskowania uczuć, jakie targały nią w tej chwili, myślała o czem innem zupełnie.

Myślała o Pawle. Myślała o nim dziś, jak wczoraj i jak dziesięć lat temu, w czasach, gdy oboje, jako dzieci jeszcze, chodzili po tej samej sali. Kochała go całą siłą swej pierwszej i, jak zdecydowała już dawno, jedynej miłości. Jeszcze rok temu była to miłość sycząca jak zwycięstwo, ufna w swe siły, graniczaca niemal z egoizmem, pewna wygranej. Od roku jednak nastąpiła zmiana. W pewnej chwili — po dziś dzień nie miała pojęcia, kiedy i pod wpływem czego stało się to właściwie — dziewczyna uświadomiła sobie nagle, że uczucie, jakie do niej żywi Paweł, było co najwyżej braterskie. Nie ulegało to żadnej wątpliwości. Paweł szukał wprawdzie jej towarzystwa. Brakowało mu go widocznie. A jednak to było tylko przyzwyczajenie. Może nawet duże przywiązanie, głęboka sympatja wreszcie. Przecież od lat najdawniejszych, kiedy pani Borkowa wzięła na wychowanie Zosię — daleką krewną, jako zupełną sierotę — dwoje dzieci chowało się wciąż razem, dzieląc swe małe troski i radości. Wtedy już nazywano ich żartobliwie parą narzeczonych, bo, kiedy oboje mieli po dwanaście lat zaledwie, Pawełek z wcale poważną miną oświadczył się o jej rękę, przynoszą dwa nabyte za własne oszczędności pierścionki. Zosia i teraz jeszcze nosiła swój, zawieszony na złotym łańcuszku, ukryty, niby amulet.

Przekonanie się, że jej umiłowany chłopak patrzy na nią jak na siostrę, było dla niej ciosem, okrutnym, niespodziewanym ciosem, jaki jej marzeniom zadała rzeczywistość, po raz pierwszy poznana i może dlatego jeszcze boleśniejsza. Zosia przebolała ten cios, wyjechawszy pospiesznie na trafiającą się jej posadę do Wilna. Był jej tajemnicą, z której nie zwierzyła się nikomu. Między nią a Pawłem nie padło w tej sprawie ani jedno słowo. Nie wiedziała też nic o przejściach swej wychowanicy pani Borkowa ani poczciwa Marta, która przyzwyczaiła się przecie widzieć w Zosi przyszłą żonę swego ulubieńca.

A jednak rozczarowanie nie zabiło miłości. Miłość przetrwała, ukryła się tylko od ludzkich spojrzeń, jak ten pierścionek - amulet.

Rozgwar wzmagał się coraz więcej. W podziemnej sali winiarni Borków wrzało. Dobry, stary miód rozgrzewał głowy murarzy i użyczał im tej samej beztroskliwej wesołości, jaką wzniecał kiedyś w sercach ich zawadjackich przodków. Któryś z młodszych zanucił piosenkę. Natychmiast podchwycili ją inni.

Pije Kuba do Jakóba
Jakób do Michała...

— Niech pani się nie obraża. Oni tak zawsze śpiewają sobie w piwiarni. A jak jeszcze który przyniesie harmonję, to już zaczyna się cały bal — usprawiedliwia kolegów sąsiad Zosi.

Młoda dziewczyna zbyła go półsłówkiem. Nie czuła do niego ani sympatji, ani zaufania. Nazywał się Wycieruch i cały charakter jego odpowiadał temu nazwisku. Był to najleniwszy z podwładnych Wróbla. Z niejednego pieca chleb jadł i na niejedno gotów był pójść, a Zosia podejrzewała nawet, że to jakieś niedopatrzenie z jego strony spowodowało wypadek, któremu uległ Paweł. Widziano go, podobno, jak chwilę przedtem, choć była to już pierwsza, kręcił się po rusztowaniu. Wprawdzie Wycieruch był w trzy śpra wie indagowany przez Wróbla i oczyścił się z wszelkich zarzutów, a jednak Zosia, patrząc na szeroką, pokrytą piegami twarz młodego murarza i jego małe, chytre oczki, nie mogła się jakoś przekonać do tego człowieka. Odpychało ją coś od niego.

(C. d. n.).

Z TEATRU ROZMAITOŚCI.

Wachlarz Lady Windermere

Komedja w 4 aktach Oskara Wilde'a

Mamy szczęście do Anglików. Teatr Wielki gra Shawa, w Rozmaitościach idzie Wilde. Możemy robić zakłady, który z dwu lordów-paradoksów zdobędzie trwalsze powodzenie wśród publiczności lwowskiej.

Skoro już zaczęliśmy od zestawienia, brnijmy dalej. Oskar Wilde i Bernard Shaw, to najbardziej przekorni opozycjoniści wobec wszystkiego i wobec wszystkich; poszukiwacze drogi wśród manowców, wypatrywacze świała wśród mroków rzeczywistości. Obydwaj znajdują okruchy prawdy na granicach nonsensu i nieprawdopodobieństwa. Tem ciekawsze poszukiwania, tem cenniejsze zdobycze.

Polowanie na niezwykłość nie wypełnia jednak całej twórczości Wilde'a i Shawa; zdarzają się im chwile skromności i powagi, z których rodzą się dzieła refleksyjne, a zarazem poetyczne.

Wilde był popagatorem relatywizmu etycznego, a w sztuce nie uznawał wogóle istnienia kryterjów moralnych. Jakkolwiek zapatrywalibyśmy się dziś na skrajny etatyzm i amoralizm lorda-paradoksa, musimy przyznać, że lekcja względności etycznej dana w „Wachlarzu lady Windermere" jest wstrzemięźliwa i dość przekonywująca.

Wilde przeciwstawił purytańskiemu rygoryzmowi bohaterki — prawdę nieszczęścia. Poglądy obyczajowe lady Windermere zyskują głębię ludzkiej wrażliwości dopiero po ciężkiej próbie, w której urocza purytanka znalazła się sama nad brzegiem przepaści. Autor w sposób bardziej subtelny wywołuje sugestję, że dobro i zło nie są przedzielone wysokim murem, że graniczą one o miedzę i czasem jest tylko sprawą zbiegu okoliczności, czy kobieta zostanie po tej, czy po tamtej stronie granicy.

Komedja Wilde'a nie jest djalogizowanym wykładem tezy autorskiej. Osoby, występujące w „Wachlarzu lady Windermere", nie robią wrażenia gadających schematów (jak to bywa u Shawa). Wilde obdarzył swych bohaterów życiem, dał im indywidualność psychiczną, dlatego „Wachlarz lady Windermere" jest sztuką nie starzejącą się. Zwłaszcza postać Mrs. Erlynne zawiera całą gamę odcieni uczuciowych i szeroką skalę efektów dramatycznych.

W przedstawieniu onegdajszem rolę Mrs. Erlynne kreowała jej słynna odtwórczyni, Irena Solska. Widownia zgotowała świetnej aktorce serdeczną owację. Po drugim akcie zarzucono Solską kwiatami.

Zespół lwowski wniknął całkowicie w intencje artystyczne Wilde'a.

P. Marja Malanowicz grała prześlicznie lady Windermere: miała świeżość i wdzięk młodości, dumę cierpienia i finezję dobroci. Jest to bodajże najlepsza, najdelikatniej wycieniowana rola, w jakiej ją widziałem.

Szczery komizm wniosła na scenę Bohdańska jako księżna of Berwick. Artystka uwydatniła pointe'y, zapomocą których Wilde ironizuje obłudę, wyrachowanie i złość kumoszek, pozujących na matrony. Stępowski (lord Windermere) i Krasnowiecki (lord Darlington) byli pełni dystynkcji. Niezawodny Krzemiński (lord August Lorton) stworzył znów zabawną postać, jedną z tych, o których się długo pamięta, chociaż należą one do ról drugorzędnych. Resztę obsady stanowili pp. Życzkowska, Szrajerówna, Pietraszkiewicz, Pośpiełowski, Połoński.

Reżyserja Krasnowieckiego dyskretna i panująca nad stylem inscenizacji.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI.

„Ręka" w żołądku

Chirurg szpitala miejskiego w Filadelfji w USA., dr. Tucker, skonstruował aparat, przy pomocy którego można dokonywać zabiegów w żołądku, nie uciekając się do operacji. Do żołądka wprowadza się mianowicie pincetkę, schowaną w drugiej rurce gumowej; pincetką można kierować i wykręcać na wszystkie strony, a także otwierać ją i zamykać.

„Długą ręką" wykonywa się zabiegi łącznie z prześwietleniem roentgenowskiem żołądka, przez co można kontrolować jej ruchy. Przy pomocy pincetki wykonał dr. Tucker kilka zabiegów, polegających na wyjęciu z żołądka znajdujących się tam sztucznych zębów, co w innym razie mogłoby być wykonane jedynie drogą operacji.

Z SALI KASYNA I KOŁA LIT.-ART.

Młodzież w literaturze Nowej Polski

Aktualny i interesujący temat poruszyła na czwartkowym wieczorze w Kasynie i Kole Lit.-Art. p. dr. Janina Garbaczowska. Zagadnienie młodzieży i jej oblicza ideowego jest dzisiaj jednem z centralnych zagadnień i to zarówno w literaturze i pedagogice, jak i w polityce aktualnej.

Prelegentka ujęła w treściwym referacie jedną tylko stronę zagadnienia młodzieży, mianowicie przedstawienie jej w literaturze współczesnej, a przedewszystkiem w beletrystyce.

Straszna w swoich skutkach wojna światowa wywołała szereg zmian w całem życiu. Znalazło to przedewszystkiem wyraz w nastawieniu współczesnego człowieka, do zagadnienia indywidualności. Miejsce wybitnego kultu wielkich indywidualności zajął dzisiaj szary, codzienny człowiek, tak, jak się on przedstawia w dzisiejszem życiu. — Europa zachodnia jest smutna i smutna jest jej literatura. Pesymizm ogarnął wszystkie gałęzie literatury, a między innemi i ten jej odcinek, którego tematyką jest młodzież.

Literatura współczesna ma nietylko wartość dokumentu, ale spełnia pozatem zadanie wychowawcze. Stąd źródeł popolarności tematu młodzieży szukać należy przedewszystkiem w dążeniach nowych ustrojów do wychowania nowego typu człowieka.

Dawna literatura, a przedewszystkiem romantyzm, ukazywała młodzież od strony ideału. Zagadnienie odrębnej psychiki dziecięcej przysłoniły względy na patrjotyzm. — Literatura przedwojenna przedstawia dzieci bohaterskie, walczące o zwycięstwo polskości. Po wojnie typem przejściowym jest Czaruś Bayba, Żeromskiego, niedowarzony bolszewik, który poprzez rozczarowanie romantycznych marzeń o Polsce, dochodzi do negacji dzisiejszego ustroju społecznego i staje w szeregu jego przeciwników.

Uderzająca jest różnica między młodzieżą przedwojenną a współczesną. Młodzież przedwojenna była naogół pozostawiona samej sobie, sama dorabiała się swego oblicza duchowego, gdy tymczasem młodzież współczesna jest otoczona większą, niż dawniej, opieką szkoły, jest przedmiotem ciągłej troski.

Prelegentka przeszła do omówienia całego szeregu powieści, traktujących o młodzieży przedwojennej. Wspomniała o powieści Kadena-Bandrowskiego, który przedstawia stosunek młodzieży do rodziny, do ludzi pracy i do szkoły i wypowiada się za tolerancją przekonań narodowych i wyznaniowych w szkole. „Rubikon" Nowakowskiego ukazuje przekrój szkoły przedwojennej. Charakterystyczny jest ówczesny stosunek młodzieży do spraw ogólnych (opis reakcji uczniów na śmierć Wyspiańskiego), jej dążenie do zdobycia wiedzy i umiłowanie sztuki („Bezgrzeszne lata" Makuszyńskiego). Ten cykl powieści o młodzieży przedwojennej zamyka powieść Mortkowiczówny „Gorycz wiośniana", której bohaterka odnosi się krytycznie do harcerstwa, zarzucając mu brak ideologji (?!).

Powieści powojenne o młodzieży są całkowicie odmienne. — Kiedy tamte przedstawiały wielkie indywidualności, powieści współczesne przedstawiają typ przeciętnego dziecka, nieraz nawet ze sfer proletarjackich. Przytem powieść ta pełna jest oskarżeń pod adresem starszego pokolenia (powieści Boguszewskiej, Szemplińskiej), obala pojęcie szczęśliwego dzieciństwa (Irena Krzywicka). Wyjątkiem jest chyba powieść „Uśmiech dzieciństwa" Dąbrowskiej. Literatura ta jest typową literaturą postulatów. Młodzież wyraża w niej pewne swoje żądania, snuje nawet własne koncepcje ustrojowe, przejęta jest kultem pracy (Ewa Szelburg-Zarembina). — Pozostaje to w związku z całym charakterem dzisiejszego szkolnictwa, które nastawione jest na pełne wyżycie się dziecka, gdzie dziecko jest osobą centralną, a nauczyciel schodzi na plan drugi („Aciaki z I-a" Bandrowskiego).

Jeśli chodzi o persektywy na przyszłość, to pewne wnioski wysnuć można z powieści Haliny Górskiej, twórczyni ideałów rycerzy błękitnych, a także z powieści pesymisty Jalu Kurka „Grypa szaleje w Naprawie", gdzie młodzież przedstawiona jest optymistycznie i odcina się jak jasny promień słońca od tła ogólnej rezygnacji.

Odczyt zgromadził dużo publiczności, przyczem najliczniej reprezentowana była młodzież. Świadczy to o tem, że młodzież interesuje się szerszemi zagadnieniami i stanowi doskonałą ilustrację do optymizmu, jaki przenikał odczyt. (jk.).

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM LIGI OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ?

Pierwszy raz w teatrze

Sala Teatru Wielkiego przedstawiała w poniedziałek i wtorek popołudniu niezwykły widok. Cała widownia z wszystkiemi galerjami i lożami stanowiła jedno wielkie morze dziecięcych główek, w których gorzały rozradowane i zachwycone oczęta. W każdy fotel wcisnęło się conajmniej dwoje małych widzów. Większość z nich nigdy nie widziała teatru, a najwięksi bywalcy mieli szczęście oglądać tylko „Pastorałki" w roku ubiegłym...

Tę niezwykłą uciechę zgotował dziatwie Miejski Komitet Opieki Pozaszkolnej, ofiarowując wszystkim stołownikom swych kuchen i wychowaniem ognisk bilet na „Kopciuszka", jako gwiazdkowy podarek. Może ktoś powiedzieć, że to dar dla biednych dzieci niepraktyczny, luksusowy... Ma on jednak swe głębsze znaczenie i niezawodnie pożytek z niego będzie zupełnie realny, chociaż nie może być przeliczony na brzęczącą monetę.

Kuchnie i ogniska dziecięce dbają o to, by dzieci, objęte ich opieką, miały codziennie ciepłą strawę, a w razie potrzeby otrzymywały odzież i obuwie. Dzieje się to przez cały rok — natomiast na gwiazdkę dostały dzieci coś zgoła niecodziennego: czar bajki, blask pięknego widowiska, rozkosz śmiechu. Dziecko łaknie tych rzeczy równie silnie, jak jadła, snu i ciepła, potrzebuje ich bez względu na swą przynależność społeczną i środowisko, w jakiem się wychowuje. Z tą różnicą, że dzieci z suteren i poddaszy reagują na te wrażenia znacznie silniej i bez porównania bardziej są niemi uszczęśliwione, niż dzieci z domów dostatnich.

Prócz radości, jaką dało młodocianym widzom oglądanie widowiska teatralnego, odczuwać musiały ich serca jeszcze inne wrażenie, choćby podświadome. Zaproszenie takie i możność obecności w wytwornej sali na miejscu dla siebie przeznaczonem, podnosi dziecko w jego własnych oczach. Znika mu z pamięci nędzne otoczenie, w jakiem żyć musi, a przychodzi na myśl możliwość wydobycia się ze świata nie dostatku i ciemnoty na wyższy stopień społeczny, do którego pierwszym szczeblem jest szkoła i owo ognisko. Na scenie rozgrywa się cud metamorfozy Kopciuszka w księżniczce z bajki; w duszy dziecka dzieje się czar przemiany istoty pogrążonej w pierwotnem barbarzyństwie człowieka nieświadomego samego siebie — w jednostkę pełnej wartości. Cud ten dokonywa się powoli, stopniowo, ale niezaprzeczenie. Sprawia to właściwe wychowanie, obudzenie w dziecku uczuć ludzkiej godności.

Wyrazem tego choćby to, co działo się w te dwa pamiętne wieczory w teatrze — nie na scenie, ale na widowni. Wprowadzić przeszło półtora tysiąca dzieci na każdy wieczór — dzieci, które nigdy nie były w podobnej sali, dzieci bez towarzyskiej ogłady, przyzwyczajonych w domu na wszystko reagować odruchami — to był ciekawy eksperyment. Można nawet powiedzieć, że trochę niebezpieczny. Trzeba przyznać, że eksperyment nietylko się udał, ale wypadł zadziwiająco pięknie.

Szedł po widowni zachwyt, kiedy po Kopciuszka zajechała prawdziwa kareta, zaprzężona w białe myszki, albo gdy stara Baba Dziwo zmieniła się we wspaniałą damę w złocistej szacie; toczył się niekłamany i niewstrzymany śmiech, gdy garnki i kociołki w kuchni Macochy tańczyły niesamowity taniec razem z gromadą krasnoludków — małe rączki składały się do oklasków na widok baletu kwiatów i motyli.

Ale nigdy uciecha debiutującego audytorjum nie przebrała miary, a tłum dziecięcy, jaki w czasie przerw pulsował takiem gorącem życiem i siłą, nie okazał się wcale nieopanowanym żywiołem. Nie zdarzył się ani jeden wybryk niekarności. Nawet wtedy, gdy na salę wniesiono kosz pączków, aby je rozdać między małych gości. Dzieciaki same pomagały w rozdawaniu, nie tłocząc się, ani próbując dostać więcej niż jeden z trzech rzadkich dla nich przysmaków. Tu i ówdzie w kącie poczubiło się wprawdzie trochę paru chłopców tak tylko żartem i wcale nie o pączek... Ale o tem sza! — bo nawet nikt nie widział. Obserwuję jednego malca, który siedzi zadumany głęboko tuż pod lożą przeznaczoną dla przedstawicieli prasy. Trzyma ogromny pączek i nie wie, jak się zabrać do niego, więc oblizuje go napierw pilnie językiem z wszystkich stron. Więcej grzechów przeciw dobremu wychowaniu nie pamiętam!

Zachowanie się dzieci wzbudziło dla nich szczerą sympatję artystów i personelu teatralnego. Nawiązał się miły kontakt między sceną a widownią. Aktorzy kilkakrotnie zwracali się do dzieci z pytaniami związanemi z akcją „Kopciuszka" i otrzymywali odpowiedzi chóralne, tak zgodne i trafne, że wydawały się przygotowane, chociaż o tem nie mogło być mowy. Nawet służba w garderobie i ustępach chwaliła grzeczne znalezienie się niezwykłych gości teatralnych. Zauważono w niem nawet wyraźną różnicę w porównaniu z zeszłoroczną bytnością w teatrze.

Te pochwały są najlepszą miarą postępu kultury, jakiego dokonuje w duszach dzieci wytrwała praca nad nie mi.

TEMOIN.

Anegdoty o wielkim pedagogu Pestalozzim

Pestalozzi, genjalny pedagog i twórca nowego kierunku w wychowywaniu i nauczaniu dzieci, był znakomitym organizatorem swego cennego czasu. W Neuhof pod Zürichem, gdzie miał swój słynny na cały świat, zakład wychowawczy, nachodzili go rozmaici ludzie, pytali o rady, o wskazówki, ciekawi byli jego zdania w najrozmaitszych, dręczących ich sprawach i kwestjach.

Zdenerwowany temi odwiedzinami, Pestalozzi postanowił pewnego dnia zerwać z rozmaitemi wizytami.

— Nie będę przyjmował nikogo — powiedział — ci którzy mnie odwiedzają oszczędzają swój czas, ja za to go tracę.

Pisma Pestalozziego znane były na całym świecie. Do jego idei przyznawali się często ludzie, którzy te ideje podawali za swoje.

Kiedy Pestalozzi spotkał się w jakiemś dziele pedagogicznem z jakąś swoją przez autora dzieła przyswojoną sobie myślą, czy ideą, uśmiechał się tylko i mówił:

— Oto znowu jedn oz moich dzieci zrobiło w wielkim świecie wspaniałą karjerę. Czy mogę się z tego nie cieszyć.

Często skarżono się przed Pestalozzim na niedostateczne wykształcenie nauczycieli, na ich niski poziom intlektualny, na to, że uczą często rzeczy, o których sami nie mają najmniejszego pojęcia.

Za całą odpowiedź przytaczał Pestalozzi następującą anegdotkę.

Pewnego dnia do nauczyciela łaciny w pewnej szkole przyjechał uczony filolog, znakomity łacinista, władający biegle pięknym łacińskim językiem.

Żona nauczyciela przygotowała dla znakomitego gościa wspaniały obiad.

Przed obiadem gość, przy nakrytym już stole, wygłosił wspaniałą mowę w pięknej łacinie. Mowa trwała dość długo, obiad podano już nieco przestygły.

Po wyjeździe znakomitego gościa, żona nauczyciela robi mężowi gorzkie wymówki.

— Ten profesor był strasznie nudny. I obiad przez niego wystygł. Dlaczego pozwoliłeś mu tak długo mówić po łacinie?

— Ach, to to była łacina... Szkoda, że nie wiedziałem — zmartwił się nauczyciel. — Dlaczegoś mi wcześniej o tem nie powiedziała. Gdybym wiedział, że on mówi po łacinie, byłbym też palnął mówkę. Szkoda, wielka szkoda.

ZABOJSTWO ZŁODZIEJA. W Medzelówce pow. podhajeckiego w mieszkaniu miejscowego sołtysa zmarł niejaki Andrzej Lipka, pochodzący z powiatu buczackiego. Zmarły został poprzedniej nocy zatrzymany przez strażników gromadzkich na gorącym uczynku kradzieży. Miał on na głowie ranę ciętą, z czego wynika, że w związku z kradzieżą został przez kogoś pobity.

Żałoba w Hollywood

Słynny aktor filmowy, John Gilbert, długoletni partner Grety Garbo, zmarł — jak komunikują z Los Angeles — w trzydziestym dziewiątym roku życia. Przy łożu umierającego był jedynie lekarz, pielęgniarka, oraz dwaj sanitarjusze, usiłujący ratować gasnące życie przez wpompowywanie tlenu do płuc.

Naskutek powstałych dokoła zgonu aktora plotek, jakoby Gilbert popełnił samobójstwo zapomocą otrucia się gazem, wyjaśnia jego przyjaciel kapitan Peterson, który wszedł do pokoju w kilka minut po śmierci aktora, że nie było śladu zapachu gazu. Powodem śmierci stał się niezawodnie silny atak sercowy.

Marlena Dietrich, którą ostatniemi czasy widywano często w towarzystwie Johna Gilberta w lokalach rozrywkowych Hollywood, również potwierdza przypuszczenie lekarza. Opowiada ona, że kiedy przed sześcioma tygodniami, w kółku przyjaciół zabawiano się w basenie — urządzonym w parku Gilberta — w wyścigi pływackie, aktor ciężko zasłabł. "Gdyśmy mu pospieszyli z pomocą — wyjaśnia słynna gwiazda — przedstawiając mu konieczność szanowania serca, wyśmiał nas, składając niedyspozycję na karb jakiejś mało znaczącej niestrawności".

Rozwiódłszy się ze swoją czwartą żoną, Virginją Bruce, Gilbert mieszkał zupełnie samotnie w leżącej na uboczu willi, nikt też nie wiedział, że w stanie jego zdrowia nastąpiło pogorszenie. Dopiero na dwie godziny przed śmiercią sprowadzono lekarza. Przybyły dr. Leon Madsen skonstatował już stan niezwykle ciężki, usiłował jednak jeszcze w ciągu dwóch godzin ratować chorego zapomocą tlenu oraz zastrzyków adrenaliny. Wszystkie usiłowania okazały się spóźnione.

John Gilbert uchodził za jednego z najpiękniejszych artystów ekranu, dzięki czemu nazywano go następcą nieodżałowanego Rudolfa Valentina. Był też równocześnie wybitnie utalentowanym aktorem, jednym z najlepiej płatnych gwiazdorów srebrnego ekranu. Z chwilą wprowadzenia filmu dźwiękowego, szanse Gilberta spadły. Głos jego okazał się za wysoki, dykcja błędna. Pierwszy występ Gilberta w dźwiękowcu "One glorions night" nie udał się zupełnie, dzięki czemu firma postanowiła zerwać z nim kontrakt. Doszło do procesu, który się ciągnął przez cały rok. Przez ten czas, ambitny aktor pilnie uczył się poprawnej wymowy. Przed dwoma laty — wystąpieniem obok Grety Garbo w „Królowej Krystynie" — udowodnił swoje możliwości w filmie dźwiękowym oraz przypomniał się licznym rzeszom swoich wielbicielek.

Depesza, która kosztowała pocztę bułgarską 80 tysięcy...

Prasa bułgarska szeroko i z oburzeniem opisuje bezczelne oszustwo, jakiego dokonał nieznajomy, lecz wedle przypuszczeń, międzynarodowy przestępca, w jednem z mniejszych miast Bułgarji.

Oto szczegóły.

Kilkanaście dni temu, przed urząd pocztowy w małej mieścinie bułgarskiej, Kazanłyk, zajechał czarny, zamknięty samochód z rządową chorągiewką. Z samochodu wysiadł elegancki mężczyzna z teką, w mundurze wyższego urzędnika ministerjalnego i szybkim, sprężystym krokiem wszedł do urzędu.

Oczywiście wizyta wywołała na poczcie popłoch. Naczelnik poczty, jego pomocnik, pełniący jednocześnie obowiązki telegrafisty, woźny (i listonosz w jednej osobie), a nawet baba szorująca właśnie podłogę — wszyscy porwali się na równe nogi i stanęli, wedle wyrażenia bułgarskiego „Smirno", czyli „z rukami po szwam".

— Jestem inspektor Panew! — rzucił krótko przybyły. Rewizja! Kto jest tu naczelnikiem?

— Iwan Nikitin Gawryłowicz — zameldował się pobladły urzędnik.

— Dobrze. Proszę przedstawić mi personel.

Naczelnik poczty spełnił polecenie. Wówczas inspektor kazał przeliczyć zawartość kasy, sprawdził książki, zrobił niesłychaną awanturę o brakujące kilka groszy, przeliczył znaczki pocztowe, przejrzał korespondencję, rejestry, listę inwentarza, słowem w ciągu błyskawicznie krótkiego czasu zbadał urząd do gruntu.

— Naogół jestem zadowolony — rzekł do spoconych urzędników. — Oczywiście, te drobne braki w kasie musi pan pokryć z własnej kieszeni. Proszę o książkę raportów.

Naczelnik podał księgę, w której inspektor zapisał dobry wynik rewizji. Potem wyjął z teki pieczęć i ostemplował swój podpis. Na osobnym arkuszu z godłem państwowem spisał raport dla siebie i również przyłożył pieczęć.

Wszystkie te operacje urzędnicy śledzili z ulgą, lecz w napięciu.

— Aha, jeszcze jedno — przypomniał sobie inspektor, zamykając tekę na kluczyk.

Personel poczty znowu zadrżał.

— Czy wykonany jest ostatni okólnik ministra komunikacji? — spytał groźnie inspektor. — Czy telegrafista miejscowy nauczył się odbierać depesze ze słuchu?

Z temi słowy podszedł do stolika, na którym stał aparat Morsego i szybko począł wystukiwać kluczem jakiś tekst. Skończywszy oddarł wstęgę papieru i spytał telegrafisty.

— A więc? Proszę powtórzyć mi zdanie, które przed chwilą wystukałem na aparacie.

Przerażony telegrafista począł bąkać coś, że mało czasu, że jeszcze nie zdążył... że oczywiście okólnik będzie wykonany...

— Daję panu jeszcze dwa tygodnie czasu — przerwał ostro inspektor — jeśli w ciągu dwu tygodni nie nauczy się pan perfecte odbierać depesz słuchem, otrzyma pan dymisję bez prawa do emerytury.

— Rozkaz... — wyszeptał blady jak ściana telegrafista.

— Żegnam panów!

Po chwili lśniąca limuzyna odjechała, uwożąc groźnego inspektora.

* * *

W kilka dni potem wybuchł skandal. Urząd pocztowy w Kazanłyku w żaden sposób nie mógł uzgodnić rachunków z pocztą główną w Sofji, skąd żądano przysłania 80.000 lewów, wypłaconych na przekaz telegraficzny, wysłany z urzędu w Kazanłyku.

Wtedy dopiero wyszło na jaw, że rewizja była oszustwem, a rzekomy inspektor Panew wydrwigroszem, który poto tylko zainscenizował lustrację, aby nadać przekaz telegraficzny do Sofji.

FELJETON KARNAWAŁOWY

Pierwszy austrjacki karnawał we Lwowie

Wycięty z żywego organizmu Rzeczypospolitej, znalazł się stołeczny Lwów wraz z całym krajem w pierwszym rozbiorze w granicach, wzdłuż których ustawione zostały czarno-żółte słupy. Już wojska austrjackie wkroczyły w mury miasta pod wodzą jen. Hadika, a w ślad za niemi wśród huku dział wjeżdżał pierwszy gubernator nowej prowincji, bar. Antoni Pergen, by objąć „ozdobę królestwa" w długą niewolę, gdy mieszczanie lwowscy, jakby nie wierząc twardej rzeczywistości, wysłali wzruszające szlachetną prostotą pismo do kanclerza Młodzianowskiego, w którem dawali wyraz swym uczuciom i żegnali się z Rzeczpospolitą, z którą przez tyle wieków zarówno w doli, jak też i niedoli silnemi węzłami byli związani. Akt homagium nowemu rządowi uważali mieszczanie lwowscy w tym pożegnalnym adresie za akt „samą tylko poddyktowany przemocą i w niczem na przyszłość nie potrafi on zachwiać stałości miasta w zachowaniu nieskazitelnej wiary Najjaśniejszemu królowi polskiemu".

Pierwszy rozbiór cieniem żałoby pokrył społeczeństwo Lwowa. Wśród tej żałoby nie myślano o zabawach, które tak bujnie krzewiły się w poprzedniej epoce. Zabawowe imprezy, urządzane w mieście przez rodzinę Signiów traciły coraz bardziej na swym pierwotnym blasku. Utrzymali się Signiowie przy przywileju urządzania w swym domu rozmaitych zabaw, a zwłaszcza redut, pod warunkiem ścisłego przestrzegania przepisów policyjnych, pomimo których zabawy u nich urządzane niejednokrotnie kończyły się guzami. Z tego też powodu, gdy kto po takiej zabawie ukazał się na ulicy z sińcami lub z głową zawiązaną, mówiono o nim, że oberwał przez Signiów.

Zbliżył się wreszcie pierwszy austrjacki karnawał we Lwowie w roku 1773. Przygotowywał na sezonową, taneczną kampanję anteprener Signio, za którego interwencją jakby odmłodziła się stara sala redutowa o belkowanych stropach, świadkach onych hucznych imprez karnawałowych z lat dawnych. I wśród tych przygotowań do pierwszego już niepolskiego karnawału — rodziną Signiów wstrząsnęła niemiła wieść: o konkurencyjnem przedsiębiorstwie zabawowem, jakie niebawem powstać miało we Lwowie. Oto rząd gubernialny, pragnąc rozwiać żałobne nastroje wśród polskiego społeczeństwa i wprowadzić je w wir zabaw karnawałowych, bardzo skwapliwie i chętnie przyjął ofertę, jaka do Lwowa nadpłynęła z zagranicy,... z Warszawy. Złożyli ją w gubernium dwaj przedsiębiorcy ze słonecznej Italji, zamieszkali w Warszawie, Antonio Bonfanti i Angelo Antonini, którzy zobowiązali się urządzać we Lwowie wspaniałe zabawy karnawałowe, pełne pomysłów, mających wnieść w imprezy tyle werwy i ochoty zabawowej, iż wśród nich rozpłyną się w niwecz wszelkie smętne nastroje szarego dnia twardej rzeczywistości.

I zjechali obaj „signorini" do Lwowa, a otoczeni przychylnością i poparciem ze strony gubernium, rozpoczęli na szeroką skalę przygotowania w obliczu zjawiającego się już sezonu karnawałowego. Wynajęli tedy od Imci Pana Krzysztofa Stetkiewicza dużą kamienicę przy ul. Ormiańskiej i z pośpiechem zrekonstruowali w niej wspaniałą salę redutową z całym szeregiem zacisznych przy niej apartamentów. Z wielkim sumptem ozdobiona salę otworzyli dla lwowskiego towarzystwa w pierwszą sobotę karnawałową.

Rozpoczął się tedy pierwszy austrjacki karnawał we Lwowie. Pełni dystynkcji, mili i układni gospodarze w przedsionku sali wśród głębokich ukłonów i rozlewnego potoku słów włoskich, tryskających humorem i grzecznością, witali gości. Niewiele ich przybywało na inaugurację włoskiego sezonu: urzędnicy i oficerowie austrjaccy z żonami, oraz trochę towarzystwa z żydowskiej finansjery. Społeczeństwo polskie nie dało się porwać szumną zapowiedzią, czy szeroką reklamą, jak niemniej nieczułem było na pewnego rodzaju wskazania, jakie płynęły z siedziby gubernatorskiej w dawnym pałacu Lubomirskich w Rynku. Słowem, stroniło od włosko-austrjackiej imprezy. Zbyt dotknięte było do głębi ostatnimi wypadkami, aby w zawrotnym wirze karnawałowej zabawy zagłuszać swój pełen smętku nastrój, a sztucznym blaskiem tanecznej imprezy pokrywać nędzę swojego żywota.

(Dok. nast.)

Wiadomości bieżące

18 stycznia 1936

Sobota
Piotra
Jutro: Marjusza
Wschód słońca 7·36
Zachód „ 15·56

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Sobota, dnia 18 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. Występ J. Kulczyckiej, „Przygoda w Grand Hotelu".

Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 3.30 ceny od 30 do 250 gr. „Pastorałka".

Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. „Major Barbara".

Poniedziałek, dnia 20 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. „Major Barbara" — przedstawienie sprzedane.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, dnia 18 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej — „Wachlarz Lady Windermere".

Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej — „Wachlarz Lady Windermere".

Poniedziałek, dn. 20 b. m. godz.. 8 wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej — „Wachlarz Lady Windermere".

———

———

KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy".
APOLLO: „Dodek na froncie".
ATLANTIC: „W walce z caratem".
CASINO: „Zaproszenie do walca" z Liljaną Harvey.
CHIMERA: „Nasze słoneczko".
COLOSSEUM: „Księżniczka O - Hara" i rewja „Pożycz mi 2 złote".
GRAŻYNA: „Mała Mateczka".
KOPERNIK: „Noc weselna" z Anną Sten i Gary Cooperem.
MARYSIENKA: „Jasnowidz".
MUZA: „Papua" — Epopea mórz południowych.
PALACE: „Szalony Porucznik" — Lizzie Holzschuh i Lidja Baarova.
PAN: „Jestem zbiegiem".
PAX: „Biała lilja" i aktualności.
STYLOWY: „Noce egipskie" i rewja.
SWIT: „Rewja Marjonetek" i film „Całuj mię jeszcze" z Anny Ondrą.
TĘCZA: „Noce wiedeńskie" i dodatki.
TON: „Papua" — Epopea mórz południowych.
UCIECHA: „Czerwona Dama" oraz rewja

———

———

— TEATR WIELKI: Dziś w sobotę, dn. 18 b. m. o godz. 8-mej wieczór „Przygoda w Grand Hotelu", ulubiona operetka wszystkich Lwowian z Janiną Kulczycką w roli głównej. Obsada premjerowa. Reż. K. Tatarkiewicza, Dek. Otto Rexa. — Jutro w niedzielę: „Major Barbara".

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 8-mej wiecz. wspaniała komedja Oskara Wilde'a: „Wachlarz Lady Windermere" z niezrównaną w roli Mrs. Erlynne Ireną Solską oraz w czołowej obsadzie. Reżyserja Władysława Krasnowieckiego.

— NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE WIELKIM: W niedzielę, dn. 19 b. m. jako przedstawienie popołudniowe po raz ostatni w tym sezonie „Pastorałka", pełne głębokiego czaru misterjum jasełkowe „Pastorałka", zestawione według starodawnych tekstów przez L. Schillera.

— ZNIŻKI 30-procent. DLA URZĘDÓW, INSTYTUCYJ I ZWIĄZKÓW wydaje codziennie Sekretarjat Teatrów Miejskich. — Teatr Wielki I. p. od godz. 10 do 3-ciej, prócz niedziel i świąt.

———

— KONCERT, URZĄDZONY PRZEZ SNOPKOWIANKI. W dniu 22 b. m. w sali Teatru Rozmaitości o godz. 20-tej odbędzie się Koncert, urządzony staraniem Komitetu Związku Byłych Snopkowianek. Udział biorą: Maryna Broniewska, taniec, Walerja Jędrzejewska śpiew, Prof. Marja Trusiówna skrzypce, Prof. Dr. Edward Steinberger fortepian oraz Szkoła tańca artystycznego Rzeczyckiej - Waydowej. Program bardzo urozmaicony, bufet snopkowski. Przedsprzedaż biletów w firmie Fot - Abo - Rad., plac Marjacki 9. — Dochód z koncertu na cele dobroczynne.

———

— WYSTAWA OBRONY LWOWA otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

———

— POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. MATEMATYCZNEGO odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 20.15, Uniwersytet, Mikołaja 4.

Doc. Dr. J. Schauder, O pewnej metodzie rozwiązywania równań różniczkowych cząstkowych, Doc. Dr. W. Orlicz, O pewnem uogólnieniu przestrzeni La.

— KIEROWNICTWO STUDJUM PRACY SPOŁECZNEJ WE LWOWIE, podaje do wiadomości, że w dniach 27 i 28 b. m. Cz. Babicki wygłosi cykl wykładów p. tyt. „Technika wychowania opuszczonego dziecka" w sali Muzeum Przemysłowego we Lwowie przedpołudniem od 9—12 i popołudniu od 17—19-tej.

Wstęp dla uczestników Studjum wolny, za okazaniem szkolnej legitymacji. Dla osób niewpisanych na Studjum cena biletu wstępu na cały cykl (10 godzin) wynosi 1 złoty. Liczba miejsc ograniczona. — Bilety sprzedaje Sekretarjat Studjum w lokalu przy ul. Podwale 17 (szkoła Staszica żeńska II p. tel. 26454) w godz. od 17—20 każdego dnia oraz w dniu wykładów w Muzeum Przemysłowem.

— TOWARZYSTWO „DANTE ALIGHIERI" urządza w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczór odczyt dr. Roberta Sustera, p. t. „Włochy wobec zagadnień kolonjalnych".

Dr. Suster jest wybitnym pisarzem włoskim. W Warszawie jest on prezesem Klubu Prasy Zagranicznej i redaktorem miesięcznika „Polonia — Italia". Dr. Suster jest doskonałym znawcą zagadnień Europy środkowej i wschodniej, a obecnie pełni w Polsce funkcje reprezentanta Agencji „Stefani" oraz korespondenta „Popolo d'Italia".

Sobotni odczyt dr. Sustera, odbędzie się w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ul. Kopernika.

— SEKCJA MECHANIKÓW POLSKIEGO TOW. POLIT. oraz Stow. Inżynierów Mechaników Polskich, Oddział we Lwowie, zawiadamiają uprzejmie, że w poniedziałek, dnia 20 b. m. odbędzie się w sali III. Laboratorjum Maszynowego Politechniki Lwowskiej przy ul. Ujejskiego 5, zebranie, na którem Inż. Henryk Górecki wygłosi odczyt p. t.: „Obliczanie szwów nitkowych walczyków kotłów parowych". Uwagi na marginesie nowego projektu przepisów kotłowych Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz dyskusji prasowej w tej sprawie. Początek punktualnie o godz. 18.30.

———

— Z OKAZJI 275-tej ROCZNICY podpisania przez Króla Jana Kazimierza aktu fundacyjnego Uniwersytetu we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek 20 stycznia b. r. o godzinie 9.30 nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, a o godz. 11-tej uroczysta Akademja w Auli Uniwersytetu w czasie której JMRektor wygłosi przemówienie, poczem nastąpi wykład Prof. Dr. Juljusza Makarewicza na temat „Prawo karne a prawa obywatela".

— OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA NARODOWEGO odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów we środę, dnia 22 b. m. o godzinie 12-tej w południe na Cmentarzyku Uczestników Powstania Narodowego 1863-64, na cmentarzu łyczakowskim, a to przy współudziale P. T. Przedstawicieli Władz Państwowych, Wojskowych, Samorządowych, Organizacji Narodowych i Społecznych. Zbiórka uczestników — godzina 11.30 przy głównej bramie cmentarza łyczakowskiego. — Zaprasza się całe społeczeństwo polskie, młodzież szkół wyższych i powszechnych, oraz wszystkich do wzięcia udziału w tym obchodzie.

———

———

— ATRAKCYJNE KURSY GOSPODARCZE Z INICJATYWY IZBY ROLNICZEJ. Z inicjatywy lwowskiej Izby Rolniczej, organizują się w najbliższym czasie krótkie, trzydniowe kursy dla członkiń Kół Gospodyń Wiejskich. Kursy obejmują naukę przerobów mięsnych i wędlin, pieczenia tanich ciast, higjeny obory. Kursy skalkulowane są bardzo tanio. Równocześnie urządzane będą dłuższe 14-dniowe kursy gotowania, również dla Kół Gospodyń Wiejskich z terenu trzech województw południowo - wschodnich.

— NOWE ZNACZKI SĄDOWE. Z dniem 1 lutego r. b. wprowadzone zostaną nowe znaczki sądowe, wartości 3 zł. Znaczki trzyzłotowe obecnego wzoru wycofane zostaną z obiegu z dniem 15 lutego r. b. i zamieniane będą na nowe w terminie od 1 do 29 lutego r. b.

Znaczki obecne, po wycofaniu z obiegu, poddane będą badaniu co do ich autentyczności i następnie zostaną zniszczone.

Czy kominiarze lwowscy zarabiają 100.000 zł. rocznie?

„Gospodarzowi" z wiecu w odpowiedzi

Prawdziwą sensację w świecie rzemieślniczym, a przedewszystkiem w kole zainteresowanych przedsiębiorców kominiarskich wywołał artykuł, zamieszczony w „Expressie Il." z dnia 13. b. m. pt. „100.000 rocznie zarabiają kominiarze lwowscy". Z artykułu tego bowiem dowiedzieli się, borykający się z trudnościami materjalnemi (jak i wszyscy inni ludzie w tych czasach) przedsiębiorcy kominiarscy, że zarabiają około 8.000 zł. miesięcznie i że liczba koncesji kominiarskich we Lwowie zmalała do 12.

Wprawdzie fakt ten podany do wiadomości ogółu przez „Gospodarza", byłby dla każdego z mistrzów kominiarskich pożądany, gdyby był prawdą, a nie wytworem fantazji zacietrzewionego „gospodarza". Autor artykułu interesuje się żywo dochodami przedsiębiorstw kominiarskich, wiadomości swe opiera jednak na mylnych danych. Koncesji kominiarskich bowiem jest we Lwowie 41, a nie 12, a dochody tych przedsiębiorstw zadowalniałyby w zupełności koncesjonarjuszy, gdyby odpowiadały wynikowi podziału kwoty 100.000 przez 12, t. z. dały 8.000 zł. — w stosunku rocznym. Niestety, w praktyce zdarza się często, że połową tych dochodów przedsiębiorca musi się zadowolić, opłacić z niej podatki, świadczenia socjalne, żyć i jako pozbawiony zaopatrzenia ze strony Ubezpieczalni, czy innej Instytucji, musi odłożyć też na czarną godzinę dla siebie i swojej rodziny. Gdybyśmy sięgnęli do najlepszej konjunktury w zawodzie kominiarskim, do czasów, gdy gospodarze nie hołdowali zasadzie „nie płacenia", nie możnaby było znaleźć u nas takiego szczęśliwca, któryby zarabiał 1/4 część tej astronomicznej cyfry 100.000.

Charakterystycznem jest, że „gospodarzy" uderza w oczy specjalnie rentowność przedsiębiorstw kominiarskich i że ten zawód właśnie pożyteczny, a trudny i odpowiedzialny, stał się od jakiegoś czasu, przedmiotem napaści ze strony pewnych czynników. Roku ubiegłego szpalty dzienników roiły się od opisów wyzysku czeladzi przez majstrów, o zarobkach tych ostatnich, a teraz fala ta wraca ponownie.

Dla czytelnika, mającego pojęcie o sytuacji dzisiejszej tego „złotodajnego" zawodu, wiadomem jest odrazu po przeczytaniu artykułu, który i jaki to „gospodarz" występuje z takimi zarzutami. Wiadomem jest każdemu, że są gospodarze, którzy wiedzą, że za każdą pracę płacić trzeba i ci płacą rachunki za czyszczenie kominów, uważają to za rzecz tak naturalną, jak pobieranie czynszu za najmywany lokal, są też gospodarze, którzy nie płacą „z zasady" i chętnie słyszeliby w Sejmie wniosek postawiony przez swego przedstawiciela, by opłaty za czyszczeenie kominów zostały ustawowo zniesione.

U nas jeszcze ustawy takiej niema, płacić trzeba, więc oburza to gospodarzy, a oburzenie to wzrasta, gdy taki przedsiębiorca kominiarski, czekający nawet latami na zapłatę, dochodzi swej pretensji na drodze sądowej. Dotknięty do żywego w swej zasadzie „gospodarz", wyładowuje swoją osobistą ansę, jeśli już [illegible] może inaczej, to choćby w podawa[illegible] fałszywych danych w przemówieniach, albo na łamach prasy.

I co się dzieje po okazaniu takiego artykułu? Wprowadzona w błąd opinja publiczna powstaje przeciwko tym szczęśliwcom, którzy z swojego czarnego zawodu wyciągają złote zyski, czeladź jątrzona kłamliwem naświetleniem sprawy, żywi niechęć ku tym, którzy przecież dają im chleb. Tak być nie powinno. Dochody przedsiębiorców kominiarskich niech obliczają właściciele koncesji sami i Urząd Skarbowy, tak, jak się ma rzecz u kamieniczników i innych zawodów, a sprawy zarobkowe czeladzi, niech załatwia powołana do tego i na straży interesów zawodu stojąca, a z swych tradycji znana korporacja kominiarzy. Wtedy wszystko będzie w porządku. Jątrzyć, w błąd wprowadzać społeczeństwo przez zapodawanie fałszywych faktów, to nie godne „gospodarza", nie licujące z powagą prasy, stojącej na straży moralności i dobra ogółu. Zwłaszcza, że za przykładem prasy lwowskiej, „Kurjer Poranny" warszawski powtarza lwowską plotkę, która w ten sposób urosła do wielkości sprawy, wymagającej wyjaśnienia ze strony czynników miarodajnych.

Zresztą nie jest tajemnicą, że matką tej plotki o 100.000 zarobkach jest także zawiść rasowa naszej mniejszości, która w zawodzie kom. nie ma przedstawicieli.

Przysłowia są mądrością narodów, jedno nasze stare przysłowie mówi: „Widzisz źdźbło u bliźniego pod lasem, a nie widzisz belki u siebie pod nosem", a dałoby się ono w zupełności do tego gospodarza zastosować.

Na deszczu i chłodzie, a czasem i głodzie, wykonując swój zawód kominiarze, zahartowują się fizycznie, a stykając się co dnia z ludźmi poznają ich, uczą się cenić i odróżniać ludzi od ludzi i gospodarzy od gospodarzy. — Wszelkie niesłusznie stawiane im zarzuty i z jadem złości wyplute insynuacje — spłyną jak krople wody po krysztale, nie zostawiając śladu na opinji naszej. W imię prawdy jednak, w obronie słusznej sprawy prostować musimy fałszywe, a szkodzące nam wieści i bronić się przed napaścią.

Stoimy zawsze na straży mienia cudzego i swej opinji i dobra!

PORADY PRAWNE

BADANIA MŁODOCIANYCH PRZED PRZYSTĄPIENIEM DO PRACY. Do wiadomości Zakładu Ubezpieczeń Społecznych doszło, że lekarze domowi odmawiali w niektórych wypadkach badania młodocianych, przystępujących do pracy, uważając, że nie należy to do ich obowiązków.

W związku z tem, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wystosował do wszystkich ubezpieczalni społecznych pismo, w którem wyjaśnia, że stanowisko takie jest z gruntu niesłuszne; lekarz domowy bowiem powołany jest nietylko do leczenia powierzonych jego opiece ubezpieczonych i ich rodzin, lecz również do prowadzenia wśród nich akcji zapobiegawczej, mającej na celu zmniejszenie chorobowości i podniesienia stanu zdrowotnego. Wobec tego Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że w zakres normalnej akcji profilaktycznej każdego lekarza domowego wchodzą badania lekarskie młodocianych, polegające na ustaleniu, czy młodociany, przystępujący do pracy, jest do niej zdolny, oraz do jakiej innej pracy może być, przy swym stanie zdrowia przyjęty.

JAK POTRĄCAĆ SKŁADKI UBEZPIECZENIOWE ARTYSTOM WIDOWISKOWYM. Zgodnie z wydanym w swoim czasie okólnikiem ministerstwa skarbu, zwolnione zostały od podatku dochodowego kwoty, wypłacane artystom widowiskowym (w kabaretach, dancingach, cyrkach i t. d.) na wydatki związane bezpośrednio z wykonywaniem przez nich zawodu, jak kostjumy, rekwizyty i t. d. Wydatki te wynoszą przeciętnie około 50 procent zasadniczej gaży. Dyrekcje lokali potrącały również stale artystom składki na ubezpieczenia społeczne od gaży zasadniczej, pomijając kwoty wypłacane na kostjumy i rekwizyty. Ostatnio niektóre prowincjonalne ubezpieczalnie społeczne zakwestjonowały ten sposób wymierzania składek, wobec czego zarząd główny Polskiego Związku Dyrektorów Scen Widowiskowych zwrócił się do ministerstwa opieki społecznej o uregulowanie tej sprawy ws posób analogiczny do sprawy podatku dochodowego.

— KALENDARZ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO NA ROK 1936. Wydany został ciekawie opracowany kalendarz żołnierza na rok 1936, zalecony przez P. Ministra spraw wojskowych do użytku w wojsku. — Kalendarz podaje szereg wiadomości i materjał ogólny, mający wpływ na pogłębienie uświadomienia państwowego szeregowca.

— ZARZĄD VI. OKRĘGU Z. S. podaje do publicznej wiadomości, że nikogo nie upoważnił do zbierania darów na Z. S. od osób postronnych. Wszystkich, którzy dary takie zbierają, należy traktować jako oszustów i oddawać ich do rąk organów bezpieczeństwa.

— USTAWA EMERYTALNA i sprawa zniesienia kart tramwajowych dla Nauczycielstwa, będą przedmiotem referatu i dyskusji na zebraniu Członków Koła Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych dnia 18 b. m. o godz. 18-tej w sali Stowarzyszenia Zimorowicza 17. Goście nauczyciele mile widziani.

WOJSKOWY KURS INŻYNIERYJNY WE LWOWIE.

Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie z inicjatywy Towarzystwa Wojskowo - Technicznego w Warszawie, organizuje „Kurs Inżynieryjny“ dla Inżynierów i Techników na stanowiskach inżynierskich. Początek Kursu w poniedziałek dnia 20 stycznia 1936 r. o godzinie 18-tej, zakończenie dnia 10 marca 1936 r. Program wykładów obejmuje następujące zagadnienia: Fortyfikacje, Rola budownictwa w O. P. L., Budowa schronów betonowych, Budowa schronów drewnianych, Odbudowa zniszczonych dróg bitych, Przeprawy, Mosty ciężkie i ich odbudowa, Mosty wojenne polowe, Niszczenie, Koleje i ich odbudowa, Mosty kolejowe i ich odbudowa, Budowa strzelnic, Budowa lotnisk, Instalacje na lotniskach, Maskowanie.

Bojkot Żydów w komisjach Rady Miejskiej

W dniu onegdajszym na posiedzeniu jednej z komisyj Rady miejskiej zastosowano już uchwalony na ostatniej Radzie miejskiej bojkot towarzyski członków Żydowskiego Klubu Narodowego, jako odpowiedź na jego demonstrację w sprawie nazwania jednej z ulic Lwowa imieniem Brygadjera Czesława Mączyńskiego.

Gdy jeden z członków Klubu Żydowskiego zapisał się do głosu i rozpoczął przemówienie, polscy członkowie komisji opuścili zebranie, zdając reprezentanta Żydów na łaskę czteru ścian.

Opomoc dla najbiedniejszych

Jak już donieśliśmy w dniu wczorajszym, utworzył się we Lwowie Komitet Obywatelski Pomocy Zimowej, który swą charytatywną działalnością ma objąć szerokie rzesze znękanych nędzą najbiedniejszych, bo bezdomnych, tułających się po starych ruderach, lepiankach, cegielniach i t. p. Zarząd Miasta i Fundusz Pracy, na których barkach dotychczas spoczywała opieka nad tymi najbiedniejszymi, mimo iż wydają na ten cel setki tysięcy złotych, nie mogą już wobec rosnącej nędzy swemu zadaniu podołać. Musi im w tej szlachetnej akcji dopomóc całe społeczeństwo Lwowa, na którego czele staje wspomniany wyżej „Komitet Obywatelski Pomocy Zimowej“.

Z zarysami planu pracy tegoż Komitetu zawiadomił na odbytej w dniu wczorajszym konferencji przedstawicieli całej lwowskiej prasy prezes red. Br. Laskownicki. Komitet dzieli się na trzy sekcje: zbiórkową, barakową i ewidencyjną, z których każda będzie pracować w specjalnym kierunku. I tak sekcja pierwsza organizować będzie zbiórki pieniędzy, odzieży i materjałów budowlanych na baraki, sekcja druga zajmie się budową baraków dla bezdomnych, a trzecia, ewidencyjna z nacz. Wydziału Opieki Społ. p. Michalewiczem na czele prowadzić będzie dokładną ewidencję wszystkich bezrobotnych i bezdomnych na terenie Lwowa.

W nadchodzący poniedziałek odbędzie się w tej sprawie w ratuszu wielkie zebranie obywatelskie, w którem weźmie udział szereg organizacyj i stowarzyszeń.

Paroch, który sabotuje zarządzenia władz

(a) Donoszą nam ze Złoczowa:

W jakiejś bliżej nieznanej sprawie, lwowskie władze policyjne zwróciły się do komendy powiatowej P. P. w Złoczowie o stwierdzenie miejsca i daty urodzenia niejakiego Zacharjasza Olejniszyna. Po dłuższych dochodzeniach stwierdzono, że Olejniszyn pochodzi ze wsi Żulice, w powiecie złoczowskim, gdzie urodził się w dniu 2 kwietnia 1888 r., jako syn miejscowego gospodarza Stefana i jego żony Katarzyny.

Gdy onegdaj posterunkowy zjawił się w Żulicach i zażądał od parocha tamtejszego, ks. Wasyla Kedryńskiego wydania wyciągu metrykalnego wymienionego powyżej Olejniszyna — paroch odmówił...

Wydalony pomocnik handlowy chciał ...udusić swego pracodawcę

(a) Maks Katz, właściciel sklepu przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 13, wydalił jako nie odpowiadającego mu pomocnika handlowego, Hermana Lerchera (ul. Owocowa l. 6). W dniu wczorajszym przybył Lercher do sklepu Katza i zażądał od kupca podpisania mu zaświadczenia do Ubezpieczalni Społecznej. Gdy Katz nie odmówił jego żądaniu i kartkę mu podpisał, — wówczas Lercher obrzucił go obelżywemi słowami, poczem uderzył go dwukrotnie w twarz a rzuciwszy się na niego

począł go dusić. Napadniętemu pospieszyła z pomocą żona i praktykantka sklepowa

i dopiero obie kobiety zdołały odciągnąć rozwydrzonego pomocnika handlowego od ofiary jego brutalnych zapędów. Katz, na którego szyji pozostały ślady od paznokci napastnika, wniósł przeciw niemu doniesienie.

WYDARZENIA I WYPADKI

W BIAŁY DZIEŃ TRANSPORTOWALI BIBUŁĘ KOMUNISTYCZNĄ

(a) Pl. Marjackim koło kamienicy Sprechera podążał wczoraj popołudniu jakiś osobnik, który dźwigał duży worek, napełniony jakimś ciężarem, pod którego brzemieniem niemal uginał się. Osobnik ów, który pod zniszczoną kurtką miał dostatnie ubranie, — zwrócił uwagę wywiadowcy, pełniącego służbę na ulicy, a zatrzymany przez niego, okazał widoczne przerażenie.

Wywiadowca doprowadził owego osobnika do Komisarjatu P. P., gdzie okazało się, że worek zawierał kilkanaście kilogramów komunistycznej bibuły. Przytrzymany osobnik oświadczył, że nazywa się Juda Sinnreich i że jest tragarzem i odrazu uderzył w zwyczajny ton komunistycznej obrony w takich wypadkach, wyjaśniając, że worek otrzymał od nieznanego osobnika z poleceniem przeniesienia go na wskazane miejsce, którego jednak wzbraniał się podać. Sinnreichowi, który był kolporterem bibuły komunistycznej, towarzyszył jakiś drugi osobnik, lecz niestety zbiegł. Sinnreicha odstawiono do Wydziału śledczego.

WIELKI ATAK WŁAMYWACZY NA SKLEP W ŚRÓDMIEŚCIU

(a) Wczorajszej nocy niewyśledzeni sprawcy dokonali włamania do sklepu tekstylnego N. Bielaka przy ul. Skarbkowskiej l. 4. Atak poprowadzili nie od frontu składu sukna, ale dostali się najpierw do sąsiedniego sklepu korzennego N. Urama, gdzie wybili otwór w ścianie, którym przedostali się do składu sukna. Zabrali materjały sukienne, wartości około 5.000 zł., a w odwrocie zagarnęli ze sklepu korzennego towary kolonjalne, wartości 180 zł. Włamywacze zbiegli bez śladu.

NIEBEZPIECZNA PASERKA Z KOLONJI KRZYWCZYCKIEJ

(a) Zdala od miasta, bo w cichym zakątku Kolonji Krzywczyckiej, osiadła niebezpieczna paserka Józefa Doszczyn, a nawiązawszy łączność z rozmaitemi szajkami złodziejskiemi, nabywała u nich za bezcen rzeczy, pochodzące z włamań. To też nic dziwnego, iż przeprowadzona w jej mieszkaniu rewizja odkryła cały magazyn kradzionych rzeczy. Zgłosiło się tam kilkanaście osób, które rozpoznały swą własność, między niemi Sabina Griffel (ul. Głowińskiego l. 2), Bronisława Lindenbaum (ul. Piekarska l. 1), Karolina Knossow (ul. Piekarska l. 40) i in. Z przeglądu poszkodowanych okazuje się, że szajki, od których paserka z Kolonji Krzywczyckiej nabywała kradzione rzeczy, grasowały przeważnie w dzielnicy Łyczakowskiej. Jedną z tych szajek, którą tworzył Rudolf Marcinów i Stanisław Pajtak już aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

NOWA POMYSŁY ULICZNEGO OSZUSTA

(a) Uliczni oszuści na wciąż nowe wpadają pomysły, któreby ich przestępczym atakom na kieszeń przechodniów zdołały zapewnić powodzenie.

Do przechodzącego ulicą Samuela Rosenbacha, złotnika (ul. Legjonów l. 37) zbliżył się jakiś młody osobnik i po złożonej mu ofercie, uderzył zaraz w ton litości:

— ‚Panie! może pan kupi dwie talje nowych kart tylko za 4 zł.; — proszę kupić, dziś nie miałem kawałka chleba w ustach, ginę z głodu!“

Złotnik, tknięty litością, już zaczął wahać się i wówczas oszust, korzystając z tego dopinguje swą ofiarę:

— „Wstąp pan ze mną do tego sklepu i przekona się pan, że tam karty nabywam, a że dziś nie zarobiłem grosza, sprzedaję daleko poniżej ceny“.

Rosenbach wstąpił do wskazanego sklepu i gdy kupiec potwierdził, że karty owemu osobnikowi sprzedał, — nie wahał się więcej i okazał gotowość kupna kart. Wręczył mu tedy 4 zł. i zabrał pakiecik z kartami, przyczem osobnik ów czemprędzej wmieszał się w tłum przechodniów. Złotnik po chwili rozwinął pakiecik i spostrzegł zamiast kart pocięte czyste kartoniki. Okazało się, że oszust na wabika pokazał mu karty, które kupił w owym sklepie, a wręczył mu zamiast kart pakiecik z kartonikami. Poszkodowany złożył w komisarjacie P. P. doniesienie, nie umiał jednak wskazać adresu sklepu.

Oszustem był brunet, niskiego wzrostu, ubrany w krótką kurtkę z futrzanym kołnierzem i w czapkę. Strzeżcie się oszustów ulicznych!

MIESZKAŁ W KRZYWCZYCACH, KRADŁ NA UL. PANIEŃSKIEJ

(a) W związku z dochodzeniami, prowadzonemi w sprawie włamania, dokonanego onegdaj w warsztatach ślusarskich L. Neua przy ul. Panieńskiej l. 9, przytrzymany został notowany włamywacz, Bronisław Wolski, zamieszkały w Krzywczycach. Ujęto go w chwili, gdy sprzedawał pochodzącą z powyższego włamania wiertaczkę do żelaza. Włamywacza odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

(a) ZŁODZIEJ W KANCELARJI ADWOKACKIEJ. Nieznany sprawca otworzył wczoraj wytrychem drzwi, wiodące do przedpokoju kancelarji adw. dr. Dawida Schargla (ul. Kościuszki l. 4), skąd skradł czarne futro męskie, wartości 600 zł.

(a) „TOREBKARZ“ NA UL. ORMIAŃSKIEJ. Do przechodzącej wczoraj wieczorem tą ulicą Marji Karaban, właścicielki realności (ul. Żulińskiego l. 15) podbiegł jakiś młody osobnik i wyrwał z jej rąk zarękawek, zawierający 200 zł.

(a) ATAK SZAŁU UMYSŁOWO-CHOREJ. Zarobnica Marcelina Mucha, umysłowo-chora (ul. Ordona l. 8) doznała wczorajszej nocy ataku szału i wozem sanitarnym Pogotowia przewiezioną została do aresztów miejskich.

(a) POŻAR W SZYNKU. Od piecyka żelaznego zajęła się nad ranem podłoga w szynku Eugenji Henstein (ul. Piłsudskiego l. 17a). Płomienie objęły niebawem półkę, na której stały flaszki z wódką. Pożar został wkrótce ugaszony przez straż pożarną.

(a) GDY CHODNIKI NIE SĄ POSYPANE PIASKIEM... Pogotowie Ratunkowe notowało w dniu wczorajszym szereg wypadków, powstałych skutkiem gołoledzi na chodnikach. I tak: użyczono najpierw pomocy 13-letniej Salomei Mautner (ul. Hausnera l. 11), która skutkiem gołoledzi upadła na chodnik i doznała złamania nogi. — Podobny wypadek wydarzył się na ul. górnej Sykstuskiej, gdzie naprzeciw realności nr. 56 upadł zegarmistrz Jan Mięsowicz i złamał lewą rękę. — Przed bramą ratuszową poślizgnął się dr. Józef Majewski, urzędnik Magistratu, i zwichnął prawą nogę. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego, a Mautnerównę do szpitala św. Zofji.

Proces Rudrofa i tow.

Wczoraj przed Trybunałem karnym toczył się proces przeciw b. właścicielowi Spółki „Brody“ i tow. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Locker, oskarżał prok. dr. Rossowski. Akt oskarżenia obejmował sprawę dotyczącą b. urzędnika kancelaryjnego w lwowskim Sądzie apelacyjnym Stanisława Hipolita Zarembę, który wyrok w sprawie sporu pomiędzy Rudrofem i „Polską Forestą“, zaskarżony do Sądu Najwyższego, przetrzymał u siebie w kancelarji i temsamem wyrządził szkodę „Polskiej Foreście“ a przechylił sprawę na rzecz Rudrofa. Na ławie oskarżonych zasiadł ponadto pełnomocnik Rudroffa p. Horodyski i adw. Dawid Kaufmann.

Z powodu zbyt późnego sprowadzenia osk. Rudrofa z aresztów sprawa przeciągnęła się i wczoraj zakończono postępowanie dowodowe. Dalszy ciąg procesu dziś. Jako obrońcy wystąpili: mec. dr. Pieracki, adw. dr. Starosolski i adw. dr. Sz. Weiss.

NA CO WOLNO POLOWAĆ W LUTYM.

Zgodnie z przepisami łowieckiemi w lutym wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: dziki, rysie, kuny leśne (tumaki), wiewiórki, zające-bielaki (do 14. II.), cietrzewie-koguty, bażanty-koguty, dzikie indyki-samce, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, puhacze (w woj. wileńskiem), łanie i cielęta jelenia i daniela (w woj. poznańskiem i pomorskiem), oraz sarny-kozy i koźlęta (w woj. pomorskiem i poznańskiem).

ZE SPORTU

Walne Zgromadzenie Pogoni

protestuje przeciwko wysłaniu piłkarzy na Olimpjadę

Doroczne Walne Zgromadzenie Pogoni odbyło się onegdaj przy bardzo znacznem zainteresowaniu członków tego klubu. Obradom przewodniczył prof. Dręgiewicz. Po złożeniu hołdu pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu, które zostało wydane drukiem.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze na rok 1936-7 w następującym składzie:

Prezes: p. starosta grodzki Kazimierz Prostaszewicz, — wiceprezes I. organizacyjny: Prof. Tadeusz Dręgiewicz, — wiceprezes sportowy: p. Mjr. Eugenjusz Ślepecki, — wiceprezes gospodarczy p. kpt. dpl. int. Eustachy Talarski, — sekretarz p. Włodzimierz Łucyna, — skarbnik p. Roman Szportun. — Członkowie Zarządu: Pp. Edmund Marion, Janusz Dobrudzki, Mgr. Ludwik Kruszelnicki, Dr. Fryderyk Assmann, Mgr. Tadeusz Zaleski, Olga Łuszczyńska, płk. Tadeusz Sejbal, Inż. Mieczysław Dadak, Stanisław Miętus, Inż. Edward Hebenstreit, Józef Chorzewski oraz Eugenjusz Fleszar. Do Komisji Rewizyjnej wybrano Pp. płk. dpl. int. Jana Zycha, radcę Józefa Bałłabana, radcę Nowakowskiego, dyr. Ruprechta Pottyondego oraz radcę Stąpora. Równocześnie ukonstytuowano Sąd Honorowy z p. płk. inż. Tadeuszem Kruszyńskim jako przewodniczącym oraz członkami Pp.: Redlichem Hugonem, inż. Batschem Mieczysławem i Wacławem Kucharem.

Z ważniejszych wniosków, jakie uchwalono, należy zanotować:

1) Walne Zgromadzenie Pogoni, mając na uwadze obecny stan piłkarstwa polskiego, podziela w pełni stanowisko zajęte przez TS. Wisła, w sprawie udziału polskich piłkarzy na igrzyskach olimpijskich. (Walne Zgromadzenie Wisły — jak wiadomo, wypowiedziało się przeciwko obesłaniu olimpijskiego turnieju piłkarskiego przez Polskę).

2) Walne Zgromadzenie Pogoni, oświadcza się przeciwko karencji, którą uważa za sprzeczną z istotą i kierunkiem ideowym sportu.

Davisa w roku 1936 spowodu braku odpowiedniej klasy zawodników.

3) Walne Zgromadzenie Pogoni domaga się nałożenia obowiązku szkolenia piłkarzy przez dyplomowanych instruktorów, a nie przez niefachowych i nieodpowiedzialnych instruktorów.

* * *

Z okazji dorocznego Walnego Zgromadzenia, Pogoń wydała drukiem sprawozdanie z działalności swej za rok 1935. Tegoroczne sprawozdanie Pogoni godne jest uwagi i poparcia. Piękna, staranie opracowana broszurka, zawierająca około 60 stronic druku, przedstawiająca się bez zarzutu graficznie, i omawia całokształt pracy zarówno zarządu Pogoni jak i poszczególnych sekcji w roku minionym, zestawienia kasowe klubu i wreszcie szereg bardzo aktualnych i nie będących bez zdania racji uwag, wytykających błędy i bolączki sportu polskiego.

Minimalna cena sprawozdania Pogoni, bo wynosząca zaledwie 25 groszy, umożliwia nabycie tej broszury każdemu, co również wrtoznaczne jest ze spełnieniem celu wydawania sprawozdań klubowych, momentem wychowawczym i propagandowym.

BIEG ZJAZDOWY W SŁAWSKU!

Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, organizuje w niedzielę, dnia 19 stycznia b. r. bieg zjazdowy w Sławsku. Zgłoszenia przyjmuje się do piątku godz. 19-ta oraz na miejscu. Wpisowe 1.00 zł. Nagrody dla 3-ch pierwszych.

Przyjazd hokeistów rumuńskich odroczony

W niedzielę derby Lwowa

Pogoń — Czarni

Przyjazd hokeistów rumuńskich Telephon Club Romana, zapowiedziany na sobotę i niedzielę, został wczoraj odwołany, gdyż Rumuni przed przyjazdem do Lwowa, rozegrają dwa mecze w Katowicach i do Lwowa przybędą dopiero w poniedziałek.

TCK rozegra we Lwowie dwa mecze, we wtorek z Czarnymi i w środę z reprezentacją Lwowa. Oba mecze odbędą się na torze Pogoni. Rumuni znajdują się w doskonałej formie i onegdaj wygrali w Berlinie z reprezentacją Berlina w stosunku 3:2 i 2:1.

W miejsce zapowiedzianego meczu z Telephon Club Romana, odbędzie się w niedzielę towarzyskie spotkanie Pogoni z Czarnymi. Reklama tego meczu jest zbyteczna. Derby odwiecznych rywali, po i otwarcie sezonu, wystarczą w zupełności by tor hokejowy Pogoni przy ul. Szymonowiczów zapełnił się po brzegi widownią. Początek meczu Pogoń - Czarni, został wyznaczony na godzinę 18-tą.

PZPN ciągle sławia wnioski

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej, postanowił uzupełnić ostatnio swe wnioski na walne zgromadzenie, odnośnie do spraw wyszkoleniowych. Wnioski te zmierzają do zorganizowania w sześciu najsilniejszych okręgach zaprawy reprezentacyj okręgowych, z której najlepsi zawodnicy zgrupowani będą na obozie zimowym w lutym w Katowicach i na obozie letnim w czerwcu lub lipcu. Nadto projektowane są kursy przodowników piłkarskich. Obecnie do wniosków tych dodano kilka dezyderatów, a mianowicie:

a) każdy klub powinien posiadać specjalnego kierownika treningów, w przeciwnym bowiem razie nie będzie mógł brać udziału w rozgrywkach o mistrzostwo.

b) mistrzostwa junjorów rozgrywane będą w roku bieżącym najpierw w okręgach, a następnie o mistrzostwo Polski. Mistrzostwa Polski dla junjorów odbędą się podczas centralnego obozu dla junjorów w lecie r. b. w Warszawie; (niestety PZPN nie podaje, kto będzie ponosić koszty urządzania rozgrywek przy wyjazdach drużyn).

c) do Ligi może należeć tylko taki klub, którego dwie drużyny rezerwowe i jedna drużyna junjorów bierze udział w swych mistrzostwach, zaś drużyna Ligi okręgowej posiadać powinna jedną drużynę rezerwową, biorącą udział w mistrzostwie.

PZPN rozpisuje nadto konkurs na pracę p. t. „Zadania, obowiązki, przymioty i kwalifikacje kierowników sekcyj piłki nożnej w klubach". Nagrody wynoszą 250, 150 i 100 złotych.

W roku ubiegłym PZPN zorganizował ogółem 15 kursów przodowników piłkarskich, które ukończyło 308 osób. Frekwencja dla graczy czołowych na tych kursach wynosiła 50 procent, a dla graczy słabszych 66 procent. — Program wyszkoleniowy P. Z. P. N-u na rok bieżący zamyka się w preliminarzu sumą 30 tys. złotych.

Cracovia pozostanie w Lidze

Wniosek Pogoni znajduje poparcie

Warszawa. 17. 1. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, wniosek Pogoni o zatrzymanie Cracovii w Lidze ma wszelkie szanse przejścia. Poza wnioskodawcą, będą za tem samem głosował dwa kluby krakowskie t. j. Wisła i Garbarnia, oraz wszystkie trzy kluby śląskie. Potrzebny będzie jeszcze siódmy głos, który prawdopodobnie się znajdzie. O ile zapadnie taka uchwała w Lidze, to przypuszczalnie uda się ją również przeforsować na walnem zgromadzeniu P. Z. P. N.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Cracovia zwróciła się do Zarządu Ligi z obszernem pismem, w którem wytacza szereg oskarżeń przeciwko Polskiemu Kolegjum Sędziów. M. in. Cracovia pisze, że Polskie Kolegjum Sędziów wyznaczało niemal stale nieodpowiednich arbitrów na mecze Cracovii, w przeważnej części bez zgody klubu. Większość sędziów na mecze Cracovii pochodziła z Warszawy (Krukowski, Glinka, Muszkat, Romanowski), choć Cracovia wyraźnie się przeciwko temu zastrzegała.

— W Warszawie rozeszły się ostatnio pogłoski, że czołowy piłkarz warszawski, Martyna, ma przenieść się do Paryża, gdzie wstąpiłby do paryskiego zawodowego klubu Racing Club de France.

— W międzynarodow. zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo Europy w jeździe figurowej, jakie odbędą się w Berlinie w dniach 24 — 26 b. m. wezmą udział zawodnicy polscy, a mianowicie: Grobert — mistrz Polski w jeździe pojedyńczej panów, oraz para rodzeństwa śląskiego: Stefanja i Erwin Kalusowie.

— Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego, po rozpatrzeniu sprawy wystąpień w prasie zawodniczki Józefy Sutyńskiej przeciwko Związkowi, stwierdził, że Sutyńska podała do prasy fakty nieodpowiadające istotnemu stanowi rzeczy i postanowił ukarać ją za to 14-dniową dyskwalifikacją.

— Japońska reprezentacja hokejowa, która w ubiegłą niedzielę i poniedziałek bawiła w Polsce, udała się z Polski do Czechosłowacji, gdzie rozegrała w czwartek wieczorem mecz z hokejową reprezentacją Czechosłowacji. Czechosłowacja odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:0. — Dwie bramki zdobył Maleczek, dwie Tozicka a 3 Jirotka.

— Pierwsza runda rozgrywek piłkarskich o puhar Anglji, uzyskała rekord frekwencji widzów. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, na rozegranych 32 meczów obecnych było 900 tys. widzów. W ub. sobotę na meczu Astonvilla - Huddersfield obecnych było ponad 60 tys. widzów, a dochód z biletów wstępu w tym dniu wynosił ponad 4.300 funtów.

— W bieżącym roku przypada trzecie skolei międzypaństwowe spotkanie lekkoatletek Polska - Niemcy. Ze względu na przypadające w tym roku Igrzyska Olimpijskie, wspomniany wyżej mecz został przełożony na rok 1937.

Japoński Związek Tenisowy postanowił nie brać udziału w turnieju o puhar

Z KRAJU

SZCZEGÓŁY ZEBRANIA KOOR DYNACYJNEGO W KAMIONCE STRUM. Dnia 9 b. m. z inicjatywy Pow. Towarzystwa Szkoły Ludowej odbyło się — jak już donosiliśmy w sali tut. Rady Powiatowej posiedzenie prezesów i wiceprezesów organizacji pracujących społecznie na terenie tut. powiatu i miasta. Zebranie zagaił przemówieniem Wp. dyrektor Gimnazjum Skurski, który wskazał na konieczność utworzenia Komitetu Forozumiewawczego wszystkich pracujących społecznie organizacyj polskich, celem skoordynowania ich prac oraz utworzenia ciała, któreby było wiernym odbiciem opinji społecznej polskiej. Po szerokiej i stojącej na wysokim poziomie dyskusji, w której zabierali głos kolejno: ks. prałat Jan Czyrek dziekan i proboszcz miejscowy, pp. Chomin, dyrektor Skoły Ludowej, Z. Kniczyk sekretarz Rady Powiatowej oraz wiceprezes O. T. R. p. Tadeusz Rakowski, zebrani jednomyślnie uchwalili utworzenie Komitetu, desygnując na prezesa: dr. Koszelskiego naczelnika Sądu Grodzkiego, na wiceprezesa dyrektora Skurskiego, na sekretarza dr. prof. Bronisława Falińskiego. Delegatem Komitetu na teren Województwa w Tarnopolu został wybrany wiceprezes O. T. R. p. Tadeusz Rakowski. Wybory zostały przeprowadzone we wszystkich wypadkach zupełnie jednomyślnie, gdyż nikt nie zgłosił swego sprzeciwu, głosując solidarnie za postawionymi kandydatami. Należy zanotować, że jest to pierwszy wypadek tak solidarnego stanowiska i aby ten moment tak ważki dla konsolidacji prac organizacji społecznych polskich pozostał i nadal trwałym.

WYPADEK PRZY POŚCIGU. W Kałuszu na ul. Szewczenki napadli dwaj znani na tamt. gruncie awanturnicy Rybczyński i Wołosianka na żonę sędziego p. Wandę Holitscher, usiłując wyrwać jej z rąk torebkę. Gdy zaalarmowany st. posterunkowy chciał napastników przytrzymać, ci rzucili się do ucieczki. Kiedy mimo wezwania nie zatrzymali się, oddał do nich dwa strzały rewolwerowe, raniąc Wołosiankę ciężko, a Rybczyńskiego lekko w nogę.

HUCULSKIM SZLAKIEM II. BRYGADY LEGJONÓW. W Kołomyji w sali Kasyna oficerskiego 49 pp. odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne Komitetu, opracowującego szczegóły Marszu „Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legjonów". — W zebraniu wziął udział dowódca dywizji gen. Łukoski, p. wicewojewoda Kaczmarczyk, liczni przedstawiciele i delegaci urzędów, towarzystw turystycznych itd. Zebranie zagaił gen. Łukoski. W szczegółowej dyskusji omawiano sprawy organizacyjne techniczno-sportowe i komunikacyjne.

Wybrano Komitet wykonawczy w Kołomyji w następującym składzie: pułk. Grabowski, starosta Wimmer, pułk. Ryziński, insp. Mayer, mjr. Bernacki i insp. Kozubek. Oprócz tego wybrano Komitety lokalne w Berezowie, Kosmaczu, Żabiem i Worochcie.

Przewodniczącym komisji sędziowskiej został pułk. Ryziński, który utworzy odpowiednie komisje na etapach Marszu. W organizacji całego Marszu brać będzie udział cała służba lasowa.

Na zebraniu omawiano również organizację zawodów o „Puhar Karpat Wschodnich". Impreza ta traktowana jest łącznie z Marszem „Huculskim II-giej Brygady Legjonów".

UKONSTYTUOWANIE SIĘ WYDZIAŁU WYKON. FUNDUSZU PRACY W NISKU. Pod przew. starosty p. Kisielewskiego odbyło się konstytuujące posiedzenie Wydz. Wykon. Pow. Funduszu Pracy. W skład wydziału weszli: wicestarosta Jacewicz, burmistrz m. Niska Fr. Zaremski, burmistrz m. Rudnika n. Sanem Krzewicki, burmistrz Ulanowa Wójcik, prob. ks. St. Węgrzynowski, prez. Gazda, sekr. Wydziału Damaszko i J. Warchoł. Do komisji rewizyjnej weszli: komendant garnizonu ppłk. Matuszek, właśc. ziem. Gerhard Francke i W. Płatosowa.

ZJAZD MŁODZIEŻY LUDOWEJ ZIEMI PRZEWORSKIEJ. W Monasterzu pow. przeworskiego obradował powiatowy zjazd Zw. Młodzieży Ludowej, na którym wybrano nowy zarząd w składzie: prezes Juljan Kuźniar, wydział: Rut, Perec, Puziewicz, Jezierski, Balicki i Klimczyński. We wnioskach poruszono i omówiono wiele spraw aktualnych.

MUZEUM REGJONALNE ZIEMI TREMBOWELSKIEJ. Oddział podolskiego Tow. turystyczno-krajoznawczego w Trembowli, rozwijający od lat 7 działalność około konserwacji zabytków historycznych w Trembowelszczyźnie, założył Muzeum regjonalne ziemi trembowelskiej. Muzeum mieści się w starej kaplicy klasztoru OO. Karmelitów, udzielonej na ten cel bezinteresownie.

Nowozałożone muzeum obejmuje przedmioty znacznej wartości zabytkowej, jak stare narzędzia i naczynia, zbroje, księgi, monety, dokumenty historyczne itp. Muzeum powstało z inicjatywy dyrektora miejsc. gimnazjum państw. Zygmunta Mirtyńskiego, i prof. tegoż gimnazjum Józefa Podhajskiego

PROGRAM RADJOWY

SOBOTA, DNIA 18 STYCZNIA.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie progr. na dzień bieżący. — 7.55 (Lw.) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka lekka i salonowa. 13.00 (Lw.) „Która z nich śpiewa najpiękniej?“ — (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 13.40 Koncert orkiestry klubu mandolinistów „Sempre vivo“. 15.00 „Rozwód“ nowela Z. Rabskiej. 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Orkiestra Straży Więziennej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Pieśni w wykon. Zofji Zeyland-Kapuścińskiej. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 „Z sekretów stolicy“ — „As pik i cztery damy“ reportaż red. S. Dzikowskiego. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt“ — „Sum“ — pogad. wygł. dr. J. Bowkiewicz. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka“ — „Konstantynów“. 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dlad zieci „O Helence, co poszła na tarki“. 18.30 (Lw.) Przegląd wydawnictw omówi H. Boyer. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 19.00 (Lw.) „Czego oczekujemy od Koła Lwowian w Warszawie?“ 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. — 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.33 Ciągnienie Loterji Państwowej. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Zaręczyny pod latarnią“ operetka Offenbacha. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Wesoła Syrena“. 22.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. — 23.05 Muzyka taneczna.

OPERETKA OFFENBACHA



AUDYCJA RADJOWA
W SOBOTĘ 18. I. O GODZ. 20.00

Co lubicie w programach radjowych?

Do Albumu Dziesięciolecia Polskiego Radja załączona została ankieta pod tytułem „Co lubimy w programach radjowych“. Jestto pierwsza ankieta programowa, którą Polskie Radjo przeprowadza i ma ona na celu zbadanie zamiłowań i zainteresowań słuchaczy, co jest niesłychanie ważne przy układaniu programu. Ankieta pomyśla na jest w sposób niesłychanie ułatwiający wypowiedzenie się każdemu z radjoamatorów na tematy przez nią poruszane. Ankieta podaje wykaz poszczególnych rodzajów audycyj, przy których są cztery rubryczki, mianowicie: „zwiększyć“, „zmniejszyć“, „utrzymać“ i „skasować“. Wystarczy, aby w jednej z tych rubryk odpisującej wstawił krzyżyk, który będzie wypowiedzeniem się jego zapatrywań. — Poza działem programów ankieta zawiera szereg pytań natury ogólnej, mianowicie: „O rodzaju posiadanego odbiornika“, „O ilości osób słuchających“, „Jakie wykształcenie posiadają słuchający“ itp. Imienia i nazwiska może osoba odpowiadająca na ankietę nie podawać, natomiast należy koniecznie podać miejscowość, powiat i województwo. — Kto z radjosłuchaczy „Albumu“ nie posiada, ten może zwrócić się o druk ankietowy do rozgłośni, a otrzyma go odwrotną pocztą. O sposobie wypełniania ankiety będzie jeszcze parokrotnie mowa przez mikrofon. Najlepiej więc będzie, położywszy uprzednio druczek przy odbiorniku, wysłuchać prelekcji dnia 24. stycznia o godz. 19.50, w którym to dniu Biuro Studjów objaśni wszystkich dokładnie, jak należy wypełnić druczki.

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy pp. prenumeratorom zamiejscowym, że w niedzielę i święta urzędy pocztowe wydają zgłaszającym się „Dziennik Polski“ w godz. od 9 do 11 rano.

OGŁOSZENIA

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY
Dr. FELIKSY STOBIECKIEJ
LWÓW, ASNYKA 2. 286

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ
umeblowany, kuchnia, zaraz do wynajęcia. Leśna 3, gospodarz. 281

3 POKOJE,
kuchnia, komfort do wynajęcia. Św. Zofji 48. 282

POKÓJ
umeblowany, nie, na stale lub czasowo. Centralne ogrzewanie. Senatorska 5, m. 4, II. tel. 231-46. 269

DWA POKOJE
kuchnia, pełnokomfortowe. Sierpowa 10. — Telefony: 231-60, 214-80. 268

DWA POKOJE,
kuchnia, nowoczesny komfort do wynajęcia. Gondulicza 5. 272

KOMFORTOWE
mieszkanie dwupokojowe z kuchnią do wynajęcia. Gródecka 65. 283

4—3 lub 2 POKOJE,
kuchnia — komfort, do wynajęcia. Pełczyńska 4. 287

KOMFORTOWY
pokój, utrzymanie, bez do wynajęcia. Teatyńska 33, m. 8. 288

PIĘCIOPOKOJOWE
mieszkanie, komfort, do wynajęcia. Lelewela 5, II p., tel. 281-24. 301

TRZY POKOJE,
kuchnia, pełny komfort, zremontowane, do wynajęcia. Józefa 3. 300

POKÓJ,
przedpokój, kuchnia, komfort, słoneczne do wynajęcia. Ostrołęcka 17, 297

POKÓJ,
śródmieście, potrzebny, płatny od doby podczas przyjazdu. Zgłoszenia „Dziennik Polski“ „Hotel“. 293

2 POKOJE
kuchnia do wynajęcia, ul. Mokłowskiego 6. (Boczna Kulparkowskiej). 250

POKÓJ,
kuchnia, komfort od 1 lutego do wynajęcia. Zadwórzańska 124. 263

KUPNO

KUPIĘ
okazyjnie pianino i fortepian. Telefon 229-46. 299

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

JAN ŚWIĘS,
Skład papieru, tel. 272-59, Lwów, ul. Rutowskiego 1. 142

RATLERKI
dwumiesięczne do sprzedania. Traugutta 22. Dozorca wskaże. 298

SPRZEDAM
z powodu wyjazdu jadalnię, sypialnię i kuchnię. — Bol. Chrobrego 11 a, II. p. 296

PIĘKNA WILLA
w poznańskiem, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość Folwark Zdzary, poczta Ulwówek. 295

NOWY PŁASZCZ
krymski, okazyjnie sprzeda Stanisława Wrońska, Lwów Rutowskiego 10 — Magazyn futer. 294

SPRZEDAM
meble wiedeńskie, lustro, antyczny parawanik. Listopada 93 a. m. 4. 276

PIANINO
Stingla krzyżowe, czarne sprzedam okazyjnie. Batorego 28/I. 277

TATRA
6-cio cylindrowa w bardzo dobrym stanie na chodzie, okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość ul. Zielona 91. 280

OD ZŁ. 10.—
miesięcznie obiady dla całej rodziny, wraz z reperacją w pierwszorzędnej firmie „Ar - Ka“, Lwów, Zimorowicza 17. 302

DORSZE MROŻONE 1 kg. poleca **Wirga Michał**, Lwów, Sienkiewicza 3. **1 zł.**

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

SZOFER,
z pierwszorzędnemi referencjami, dobry mechanik samochodowy, poszukuje stałego miejsca. Pod: „Właściciel realności“. 270

ABSOLWENTKA
gimnazjalna poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej na b. skromnych warunkach. Listy do Administr. „Dziennika Polskiego“ — „Dobra orjentacja“. 174

GOSPODYNI
kucharka, zajmie się domem osób samotnych, lub na probostwie. Listy do „Dziennika P.“ pod „Marja“. 303

WOLNE POSADY

PANIĄ
z kursem kroju, poszukuje pracownia. Kochanowskiego 56, parter. 284

POTRZEBNI:
Leśniczy, ze szkoły bolechowskiej w sile wieku, energiczny i uczciwy. Gajowy, wysłużony podoficer kawalerji. Zgłoszenia pisem ne Zarząd Dóbr — Dobrostany. 285

MATRYMONIALNE

WDOWIEC
bezdzietny, lat 50 urzędnik państwowy, poślubi pannę lub wdowę do lat 40 inteligentną, muzykalną, z gotówką lub realnością. Zgłoszenia „Dziennik Polski“ „Naczelnik“. 264

ZREDUKOWANY
rządowiec, poślubi pannę, któraby dopomogła do uzyskania jakiejkolwiek posady. Listy „Dziennik Polski“ „Przystojny“. 278

PANNĘ
sympatyczną, młodą, zamożną poślubię. — Listy do „Dziennika Polskiego“ — „Student - Ziemianin“. 279

RÓŻNE

RAMY,
karnisze, lustra, szyby do okien, najtaniej F-a B. Stelmach, Kopernika 22, telef. 245-79. 115

POTANIAŁY OBRAZY
malarzy polskich. Dogodne warunki. Ramy, szyby i lustra, Lwów, Piłsudskiego 11, tel. 265-86. 131

FORTEPIAN



pierwszorzędny, angielska mechanika oraz „Wirtha“ znakomite prawie nowe, okazja.
Sprzeda: Sklenlarski, Kopernika 26 271

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama** Lwów, Rutowskiego 7, (dawniej „Jot - Es“) 40



Fortepiany pianina światowych wytwórni na składzie **MARECKI** Lwów, Batorego 7. 243

KURSY KROJU,
szycia, modelowania damskiego prowadzone przez Modelistę dyplomowanego w Paryżu, Dreźnie, Wiedniu, przeniesiono na ul. Ossolińskich 12. 220

MEBLE
sypialnie, jadalnie, salony, pokoje kombinacyjne, pokoje męskie skromne i wykwintne, ceny niskie, wyrób pierwszorzędny, poleca **Fr. Zieliński, Lwów, Kołłątaja 5** — (stolarnia i skład w podwórzu). 73



FORTEPIANY krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, taniosprzedaje **HANAK** Lwów, Pisudskiego 21 I. p. 242

Antyczne mebelki
poleca stolarnia w podwórzu — Kołłątaja 5. 14

GRUŹLICA PŁUC
jest nieubłagalna i corocznie nie robiąc różnicy dla płci wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.



Przy zwalczaniu chorob płucnych, bronchitu grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i tp. stosują p. p. Lekarze **„Balsam Trikolan - Age“** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

OGŁOSZENIE w DZIENNIKU POLSKIM to najpewniejszy sposób zwiększenia OBROTU

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, **matrym.** po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15.